Witamy I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Poniedz. 5 marca 1951

Nr. 54 (262) B

CENA 15 gr

I OGÓLNOPOLSKI KONGRES LIGI KOBIET ROZPOCZĄŁ OBRADY POD HASŁEM walki o pokój i mobilizacji kobiet do wykonania Planu 6-letniego

List Prezydenta R.P. do Kongresu Ligi Kobiet

Do Prezydium Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet w Warszawie

Przesyłam gorące i serdeczne pozdrowienia Kobietom polskim z okazji Kongresu Ligi Kobiet. Życzę Delegatkom i Uczestniczkom Kongresu owocnych obrad. Niechaj praca i uchwały Waszego Kongresu przyczynią się jak najskuteczniej do podniesienia świadomości i aktywności milionów kobiet polskich.

Nieustannie wzrasta dziś w narodzie polskim rola twórcza milionowych mas kobiecych. Coraz większe i donioślejsze jest ich znaczenie, ich praca, ich wpływ, ich udział w wielkich przeobrażeniach gospodarczych, kulturalnych i politycznych, które przeżywa Polska Ludowa. Życzę Waszej organizacji, aby coraz wydatniej pomagała masom kobiecym w dalszym rozwoju ich aktywności społecznej.

Naród polski uczestniczy dziś z wzrastającą siłą i energią w wielkim światowym ruchu bojowników o pokój, przeciwko groźbie nowej wojny. Niechaj w tej walce miliony kobiet polskich wysuwają się na czoło sił, broniących wolności i pokoju!

Knowania imperialistów, którzy usiłują odrodzić militaryzm hitlerowski i faszyzm — zagrażają światu i kulturze ogólnoludzkiej, godzą w niepodległość naszej Ojczyzny, w budownictwo socjalistyczne i wielkie osiągnięcia mas pracujących w Polsce i w wolność wielu narodów. Przeciwko tym zbrodniczym knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych podnosi się dziś ze wszystkich zakątków świata potężna fala protestu i oburzenia, wzmaga się walka setek milionów ludzi w obronie pokoju. Niechaj w tej walce słusznej i sprawiedliwej nie zabraknie ani jednej kobiety polskiej!

Masy pracujące Polski swym ofiarnym wysiłkiem dźwigają wzwyż siły wytwórcze, umacniają gospodarkę i kulturę naszego kraju, zabezpieczają jego niepodległość i rozwój do socjalizmu. Niechaj w tej potężnej i twórczej pracy nad umacnianiem potęgi naszego kraju kobiety polskie pobudzają i zagrzewają naród do nowych osiągnięć i zwycięstw! Niech ożywiają serca i uczucia młodzieży polskiej gorącym entuzjazmem czynów twórczych i zdobywania wiedzy, niech budzą w niej od najmłodszych lat miłość do naszej Ludowej Ojczyzny i gotowość oddania wszystkich sił sprawie Jej niepodległości i wielkości.

Wzmacniajmy Polskę swą gorącą i ofiarną pracą wcielajmy w życie nasz wielki Plan 6-letni Jej rozbudowy i rozkwitu!

Przez szczerą przyjaźń z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej pomnażajmy siły potężnego światowego obozu postępu i pokoju!

Niechaj w codziennej pracy i walce ludu pracującego kroczą w pierwszych szeregach kobiety polskie — wielka siła naszego narodu!

BOLESŁAW BIERUT

Udekorowana transparentami, emblematami i portretami zasłużonych kobiet aula Politechniki Warszawskiej przedstawia niecodzienny widok. Obszerna sala wypełniona jest po brzegi tłumem ok. 1500 kobiet, przybyłych dziś ze wszystkich stron kraju na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet.

Owacyjnie przyjmują zebrani przedstawicielkę Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Gitę Banerjea. Powitanie delegacji radzieckiej z Zinaidą Troickają na czele przemienia się w entuzjastyczną owację na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Józefa Stalina.

Delegatki serdecznie witają przybyłych na obrady przedstawicieli najwyższych władz państwowych, PZPR, stronnictw politycznych i organizacji masowych, członków Rady Państwa, wicemarszałka Sejmu, członka Biura Politycznego KC PZPR — Romana Zambrowskiego, wicemarszałków Sejmu — Wacława Barcikowskiego i Stanisława Szwalbego, wicepremierów Rządu RP: członka Biura Politycznego KC PZPR — Hilarego Chełchowskiego, wiceministra Obrony Narodowej — Mariana Naszkowskiego, sekretarza NKW ZSL — Aleksandra Juszkiewicza i przewodniczącego CRZZ — Wiktora Kłosiewicza.

Otwierając I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, przewodnicząca Zarządu Głównego LK A. Musiałowa powiedziała:

„I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, zamykający 5-letni okres działalności naszej organizacji, odbywa się w momencie gdy przed masami pracującymi polskich miast i wsi stoi wielkie zadanie mobilizacji wszystkich sił w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Zadaniem Kongresu jest podsumowanie dotychczasowych osiągnięć ruchu kobiecego w Polsce i wytyczenie dalszego kierunku działalności naszej organizacji.

Jesteśmy przekonane, że obrady Kongresu dadzą wyraz uczuciom i dążeniom milionów kobiet polskich miast i wsi, że podkreślą ich umiłowanie pokoju i bojową gotowość do jego obrony, ich gorący patriotyzm i serdeczne przywiązanie do światowego obozu pokoju i postępu, na którego czele stoi Wielki Związek Radziecki".

Następnie tow. Musiałowa w serdecznych słowach powitała delegatki i przybyłych na Kongres gości.

Gdy przewodnicząca ZG LK odczytuje list Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Kongresu, na sali wybucha niezwykły entuzjazm. Wszyscy wstają, raz po raz zrywają się okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Polski, na cześć Ludowego Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zebrani skandują: „Bierut — Bierut".

Następnie na trybunę wchodzi wiceminister Rządu RP członek Biura Politycznego KC PZPR — Aleksander Zawadzki, który wita Kongres w imieniu Rządu i KC PZPR. Zebrani zgotowali Aleksandrowi Zawadzkiemu gorącą owację.

W imieniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Kongres powitał Sekretarz Stronnictwa — Al. Juszkiewicz.

Wśród burzliwych oklasków i owacji na cześć Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet zabiera głos przedstawicielka ŚDFK — Gita Banerjea.

Entuzjazm zebranych dochodzi do zenitu, gdy na trybunę wstępuje przedstawicielka delegacji radzieckiej generał - dyrektor kolejowej służby ruchu Zinaida Troickaja, która przekazuje zebranym gorące braterskie pozdrowienia od kobiet Związku Radzieckiego

Zebrane delegatki wstają z miejsc. W olbrzymiej auli Politechniki długo rozbrzmiewają okrzyki na cześć niezwyciężonego Związku Radzieckiego, WKP(b) i genialnego Chorążego pokoju Józefa Stalina. Delegatki długo skandują: Pokój — Stalin — Bierut.

Na tym zakończono pierwszą część obrad.

Więcej młodzieży wiejskiej na Siew Pokoju — do szeregów ZMP!

6.420 chłopców i dziewcząt wiejskich WSTĄPIŁO OSTATNIO DO ZMP w woj. warszawskim

Młodzież PGR Kruszwin przyśpieszy o pół miesiąca ukończenie siewów wiosennych

Na terenie całego kraju w dalszym ciągu odbywają się zebrania kół ZMP na wsi, poświęcone opracowaniu nowego, konkretnego programu pracy, opartego o uchwałę Plenum Zarządu Głównego ZMP „O wzmożenie pracy ZMP na wsi". Jednocześnie tysiące chłopców i dziewcząt wiejskich wstępują do ZMP, zarówno do już istniejących, jak setek nowopowstających kół.

WARSZAWA. Na terenie woj. warszawskiego powstały ostatnio 533 nowe koła ZMP na wsi, do których przyjęto 6.420 młodzieży.

W pow. radzymińskim powstały 53 koła ZMP, liczące 616 nowych członków, w pow. sokołowskim 46 kół ZMP, skupiających 511 członków i w pow. węgrowskim 43 nowe koła z 386 nowymi członkami.

KRAKÓW. — W pow. brzeskim przeprowadzono ostatnio **11 zebrań, w których wzięło udział 205 członków.** Koła podjęły szereg konkretnych zobowiązań pomocy w przygotowaniu akcji siewnej i całkowitego wykonania planów skupu zboża. We wsi **Mościniec 25 ZMP-owców utworzyło szturmową brygadę siewną**, która pomagać będzie w należytym przygotowaniu do prac wiosennych.

KIELCE. — W pow. sandomierskim przeprowadzono **96 zebrań wiejskich kół ZMP. W zebraniach wzięło udział 1.629 chłopców i dziewcząt. W Byszowie** na zebraniu ZMP zdemaskowano kułaka, który zataił posiadanie 80 ha ziemi, aby nie płacić podatku gruntowego i FOR-u. Jednocześnie ZMP-owcy postanowili wyremontować świetlicę gromadzką i prowadzić w niej systematyczne szkolenie polityczne. **W pow. sandomierskim powstało ostatnio 12 nowych kół ZMP, które liczą razem 157 członków.**

W pow. **końskim zebrania odbyły się ostatnio w 90 kołach ZMP**, przy udziale **1.470 młodzieży**. W gm. **Radoszyce** założono m. in. **2 nowe koła ZMP**, liczące 30 członków.

SZCZECIN. — W pow. **myśliborskim** przeprowadzono **7 zebrań ZMP-owskich w 4 PGR-ach i 3 wsiach**, w których młodzież zobowiązała się wyremontować i uruchomić 7 świetlic.

ZMP-owcy z PGR-u **Kruszwin** przedyskutowali na zebraniu plan akcji siewnej w swoim gospodarstwie i zobowiązali się **ukończyć siewy zbóż na 15 dni przed terminem**, przewidzianym w planie. Traktorzyści tego PGR-u postanowili zwiększyć oszczędność paliwa i smaru tak, aby **co najmniej 3 dni przepracowywać w każdym miesiącu wyłącznie na zaoszczędzonym paliwie.**

INICJATORZY ZETEMPOWSKIEGO SIEWU POKOJU WYKONUJĄ SWOJE ZOBOWIĄZANIA

Zetempowcy z Lubnowa w pow. wrocławskim, którzy dnia 25 lutego zapoczątkowali Zetempowski Siew Pokoju, wykonali już poważną część swoich zobowiązań. Do dnia 28 lutego br. zetempowcy ściągnęli z pól siewnik, kopaczkę, grabiarkę i i trzy pługi, które zostały wyremontowane i oddane do SOM-u. W pracy specjalną pilnością wyróżniają się nowoprzyjęci zetempowcy.

Poruszeni pracą ZMP gospodarze Kasperczyk i Pankiewicz ściągnęli z pól siewnik, dwie grabiarki i dwa pługi i przystąpili do ich naprawy.

Wstępna konferencja przedstawicieli ZSRR, Francji, W. Brytanii i USA - 5 bm. w Paryżu

W odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 5 II w sprawie zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — rządy Francji, W Brytanii i USA wysunęły 19 II propozycję zwołania **wstępnej konferencji przedstawicieli czterech państw w celu ustalenia porządku obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych** z tym, aby ta wstępna konferencja odbyła się w **Paryżu 5 bm.**

1 bm. rząd radziecki zakomunikował o swej zgodzie na propozycję trzech mocarstw.

Przemówienie Sekretarza ZG ZMP tow. OCIEPKI w radio moskiewskim

W ZSRR przebywa od kilku tygodni delegacja polskiej młodzieży robotniczej z sekretarzem ZG ZMP Wiesławem **Ociepko** na czele. Wiesław Ociepko wygłosił przed mikrofonem rozgłośni moskiewskiej przemówienie, w którym podzielił się wrażeniami z pobytu w ZSRR.

W. Ociepko podziękował radzieckim organizacjom młodzieżowym za umożliwienie członkom delegacji zaznajomienia się z bogatym dorobkiem młodzieży radzieckiej, a w szczególności Komsomołu. **Po powrocie do kraju** — powiedział sekretarz ZG ZMP — **postaramy się wykorzystać jak najszerzej doświadczenia bohaterskiej młodzieży ZSRR.**

Przed mikrofonem przemawiali również inni członkowie delegacji.

Rząd Luksemburski poprze wysiłki zmierzające do uniknięcia wojny

Odpowiedź Rządu Luksemburskiego na notę Rządu RP

W odpowiedzi na notę polską z dnia 14.II Minister Spraw Zagranicznych Luksemburga przesłał Posłowi RP w Brukseli w dniu 2 bm. notę następującej treści:

„Rząd Luksemburski, tak samo jak i Rząd Polski nie chce zaniedbać możliwości odsunięcia wzrastającego niebezpieczeństwa konfliktu i osiągnięcia zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Luksemburg również zachowuje bolesne wspomnienia kolejnych okupacji swojego terytorium. Z tego też względu **Rząd Luksemburski gotów jest poprzeć wszelkie wysiłki przedsięwzięte na terenie międzynarodowym w celu uniknięcia w przyszłości powtórzenia się agresji, skądkolwiek by ona pochodziła, oraz fatalnych skutków które by przyniosła. Dlatego też z sympatią powitaliśmy perspektywę rozmów między ministrami spraw zagranicznych czterech głównie zainteresowanych mocarstw.**

Wczoraj miałem okazję wyrazić z trybuny Izby Luksemburskiej nadzieję, że rozmowy te obejmując całokształt zagadnień światowych, doprowadzą do pozytywnego wyniku i odsuną niebezpieczeństwo, jakie obecnie zagraża pokojowi Europy i świata".

Parlament NRD i Bundestag winny razem przedstawić czterem mocarstwom sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w r. 1951

Rezolucja Izby Ludowej NRD

W piątek Izba Ludowa NRD zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie plenarne. Porządek dzienny zawierał jedyny punkt: Niemcy a pokój.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele misji dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie NRD oraz obecni jeszcze w Berlinie członkowie Światowej Rady Pokoju.

Przewodniczący Izby **J. Dieckmann** podkreślił, że Izba zbiera się w **chwili decydującej dla zmagań wszystkich ludzi miłujących pokój.**

Przewodniczący Izby odczytał projekty dwóch rezolucji.

W rezolucji wszystkich frakcji Izby Ludowej NRD w sprawie uchwał Światowej Rady Pokoju czytamy m. in.:

Posłowie do Izby Ludowej NRD aprobują uchwały Światowej Rady Pokoju w całej pełni i zobowiązują się do wytężenia wszystkich sił, aby wnieść swój wkład w dzieło urzeczywistnienia tych uchwał w interesie zapewnienia pokoju między narodami.

Izba Ludowa NRD wita w szczególności fakt, że Światowa Rada Pokoju zajęła się tak wyczerpująco sprawą, jak można spowodować **pokojowe uregulowanie zagadnień dotyczących narodu niemieckiego.**

Popiera ona żądanie Światowej Rady Pokoju w sprawie zapewnienia demilitaryzacji Niemiec drogą porozumienia międzynarodowego. Żądanie to odpowiada całkowicie interesom i pragnieniom naszego narodu.

Izba Ludowa NRD **wzywa wszystkich Niemców, wszystkie matki i zwłaszcza młodzież niemiecką, aby zjednoczyli się na płaszczyźnie tej wielkiej i sprawiedliwej akcji na rzecz pokoju** i nie szczędzili sił ani czasu, ażeby rozproszyć ciążący nad narodami koszmar nowego zagrożenia pokoju światowego przez odradzający się militaryzm niemiecki.

Rezolucja w sprawie paryskiej konferencji wstępnej przedstawicieli czterech wielkich mocarstw brzmi:

Izba Ludowa NRD zwraca się do Bundestagu Niemieckiej Republiki Związkowej z naglącym apelem o niezwłoczne skierowanie do czterech wielkich mocarstw, których przedstawiciele zbierają się 5. III. 1951 r. w Paryżu na konferencję wstępną w sprawie opracowania porządku dziennego konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, ZSRR i Francji, **wspólnego wniosku obu parlamentów o wpisanie na porządek dzienny konferencji ministrów spraw zagranicznych — sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w r. 1951.** Traktat pokojowy powinien opierać się na następujących podstawach: **demilitaryzacja i demokratyzacja Niemiec, przywrócenie jedności Niemiec, zagwarantowanie wolności handlu zagranicznego i swobodnego rozwoju produkcji pokojowej, wycofanie wojsk okupacyjnych w ciągu roku od daty podpisania traktatu pokojowego.**

Ponieważ zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami stanowi dla całego narodu niemieckiego sprawę najważniejszą, Izba Ludowa NRD apeluje do Bundestagu Niemieckiej Republiki Związkowej, który dotychczas nie odpowiedział na apel Izby Ludowej NRD z 30. I., aby przeszedł do porządku nad wszystkimi zastrzeżeniami formalnymi i odpowiedział na tę propozycję do dnia 4 marca 1951 r. Naglący charakter tego apelu wypływa z faktu, że wstępna konferencja przedstawicieli czterech wielkich mocarstw rozpoczyna się w Paryżu już 5 marca

Po dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych ugrupowań Izby Ludowej, **obie rezolucje zostały jednomyślnie przyjęte.**

Naród koreański domaga się ukarania ludobójców amerykańskich za zbrodnie w Korei

Specjalna Komisja KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, zajmując się badaniem bestialstw dokonanych przez agresorów amerykańskich wysłała 1 bm. do **ONZ i Rady Bezpieczeństwa** komunikat w sprawie bestialstw, dokonanych przez agresorów amerykańskich w **Seulu i Inczonie.**

Komunikat stwierdza m. in.:

Do czasu wyzwolenia **Seulu** przez Armię Ludową i oddziały ochotników chińskich oprawcy amerykańscy **zamordowali 72.390 patriotów koreańskich.** Aresztowali i **wtrącili do więzień 75.000** osób, w tej liczbie około **300 małoletnich i niemowląt**. W czasie odwrotu **wywieźli z więzień seulskich 30.000 osób**, z których **10.000 rozstrzelali.**

16.IX.1950 r. Amerykanie dokonali desantu w porcie **Inczon** i zajęli miasto. Liczba zamordowanych obywateli Inczonu przewyższa **10.000 osób.**

Amerykańscy grabieżcy imperialistyczni zniszczyli w **Seulu i Inczonie prawie wszystkie państwowe zakłady przemysłowe i fabryki, instytucje kulturalne i** wielką ilość **domów mieszkalnych.** W wyniku pożarów i bombardowań całkowicie **zniszczono 785 zakładów i przeszło 118.000 domów mieszkalnych.**

Jesteśmy przekonani — stwierdza komunikat — iż wszystkie miłujące pokój narody świata podzielają nasze zdanie, że **grabieżcy amerykańscy i ich wspólnicy — lisynmanowcy, a przede wszystkim organizatorzy i inspiratorzy interwencji zbrojnej w Korei — kaci narodu koreańskiego Mac Arthur i Dulles winni ponieść całkowitą odpowiedzialność i być surowo ukarani za wszystkie zbrodnie, których dopuścili się wobec obywateli koreańskich.**

Masy pracujące ZSRR odpowiadają na obniżkę cen NOWYMI ZOBOWIĄZANIAMI PRODUKCYJNYMI

W całym kraju radzieckim — w zakładach przemysłowych i urzędach, w kołchozach i sowchozach, w sklepach, komentuje się szeroko uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o nowej zniżce cen detalicznych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych.

Na wiecu robotników **zakładów im. Kirowa w Leningradzie** stachanowiec oddziału budowy traktorów — **Achanow** powiedział: „Nowa zniżka cen — to **jeszcze jeden przejaw ojcowskiej troski STALINA o ludzi radzieckich.** Życie potwierdza codziennie doniosłe słowa **STALINA** o tym że ZSRR rozwija całą parą pokojową produkcję i kontynuuje politykę systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia".

Miliony obywateli radzieckich nabywają już artykuły żywnościowe i towary przemysłowe po nowych „zniżonych cenach. Sklepy spożywcze i wyrobów przemysłowych notują ogromną frekwencję. Daje się zauważyć **wzmożony popyt na najwyższe gatunki artykułów spożywczych — doborowe wina, wędliny, wyroby cukiernicze oraz na meble, rowery, aparaty radiowe, motocykle itp.**

Należy podkreślić, że dzięki wielkim sukcesom gospodarki narodowej obroty towarowe w ZSRR wzrastają w wyjątkowo szybkim tempie. **W 1950 r. obroty towarowe wzrosły o 30 proc. w porównaniu z r. 1949.**

NARODY WITAJĄ Z UFNOŚCIĄ uchwały Światowej Rady Pokoju

● Obrady Światowej Rady Pokoju i uchwały przez nią powzięte przyczyniły się do powstania w szeregu miast USA organizacji pokojowych występujących przeciwko awanturniczej polityce rządu USA. Organizacja pod nazwą **„Obywatele przeciwni zbrojeniu Niemiec"**, powstała w **Filadelfii**, zaapelowała do ludności miasta, by tworzyła komitety walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

Dziennik „Chicago Daily News" przytacza tekst listów nadesłanych przez czytelników, protestujących przeciwko posyłaniu wojsk amerykańskich do Europy i wojnie w Korei. Pewien inwalida, weteran wojny, pisze: **„Poślijcie na Koreę Trumana i wszystkich podżegaczy wojennych, a nasza młodzież niech wraca do domu.** Prości ludzie USA aprobują uchwały Światowej Rady Pokoju".

● Dziennik **„Oestrreichsche Volksstimme"** omawia w artykule wstępnym znaczenie uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, podkreślając doniosłość ich dla Austrii. Dziennik stwierdza, że Austria należy do tej grupy państw, które są bezpośrednio zagrożone remilitaryzacja Niemiec. Reakcja zachodnio-niemiecka, pozostająca pod opieką Amerykanów otwarcie dziś mówi już o nowym „Anschlussie". **Dziennik nawołuje do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec i do całkowitego poparcia uchwał Światowej Rady Pokoju.**

● Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju i inne uchwały pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju spotkały się na Węgrzech z gorącym przyjęciem. Prasa komentuje w dalszym ciągu te historyczne dokumenty.

10 DNI W KOPALNI „BOBREK" (II)

Szmata w pompie spowodowała zebranie aktywu

Herder wyjechał z kopalni rozgoryczony i wzburzony. Jak to było właściwie z tą pompą? Skąd wzięły się w niej szmaty, uniemożliwiające przepływ wody — niedbalstwo, sabotaż?

SPP-owiec Heniek Herder jest „pompkarzem" i pracuje przy usuwaniu wody z chodników i filarów na oddziale XII. Heniek wraz z grupą kolegów przygotowuje teren pracy dla rębaczy i ładowaczy. Wie, że od niego również zależy wykonanie planu przez oddział. Pracuje solidnie. Dziś zreperowana dopiero co przez niego pompa przestała nagle ssać wodę — motor grał rytmicznie i z pozoru było wszystko w najlepszym porządku. A po długim medytowaniu i badaniu okazało się, że zapchane z korkiem szmaty zatkały pompę. Kto to zrobił dlaczego — tego Heniek nie wie.

Idzie właśnie zachmurzony i zamyślony drogą wiodącą z szybu do bramy kopalni. Od stóp do głów pokrywa go pył węglowy zmieszany z potem, buty ma uciaptane w węglowym błocku. Zanim pójdzie do łaźni zajrzy do zarządu ZMP. Wstępuje tu od czasu do czasu, jest przecież zetempowcem, a od dość dawna zwykły członek kopalnianej organizacji ma z nią kontakt tylko na rzadko odbywających się zebraniach plenarnych.

W zarządzie jak zwykle Zygmunt — radca młodzieżowy tłumaczy donośnym głosem: Jak z lenistwa robicie fumelkę, to nie przychodzicie do nas, kolego, po radę, ale jak premię diabli biorą to przypominacie sobie, że jesteście zetempowcem i do zarządu, do radcy pomóż bracie, wyciągnijcie z biedy...

Przewodniczący Wąsowski spokojny, cichy chłopak przegląda legitymacje. — Nie, kolego, waszej jeszcze nie ma. No trudno, poczekajcie. Nie dostaliśmy z powiatówki.

Heniek stoi pod oknem i patrzy, oczekując na chwilę spokoju. Sponad stosu wypisywanych ogłoszeń spojrzy na niego to Cieślak, to Góral.

Wreszcie Herder zaczyna opowiadać o zatkanej pompie.

— A wiecie, kto by to mógł zrobić i dlaczego — pytają koledzy. Nie! Trzeba będzie sprawdzić. Zapisz Zygmunt. Musimy z tym walczyć

No i dość. Sprawa na razie załatwiona. Ale Herder nie odchodzi. Sam nie bardzo rozumie, dlaczego nagle zatkana pompa stała się tak mało ważna sama w sobie, a urosła do symbolu wszystkich niedociągnięć w codziennej produkcji na oddziale, zwłaszcza w pracy młodzieży. On, Herder, przyszedł z taką sprawą do zarządu, a ilu nawet zetempowców nie przyszłoby. Jaki oni mają właściwie kontakt z organizacją, ilu z nich zna przewodniczącego? I Heniek chaotycznie chce opowiedzieć naraz o wszystkich bolączkach, gnębiących jego i młodzież oddziału XII.

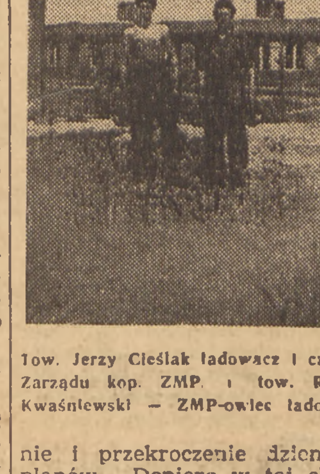
— O co ci właściwie chodzi Herder — pyta przewodniczący

Jemu chodzi o produkcję, o to, żeby młodzież dzielniej sekundowała w walce o wykonanie i przekroczenie dziennych planów. Dopiero w tej chwili zdaje sobie sprawę z tego, że jego wzburzenie wzbierało od dawna.

— U nas w kopalni organizacja to ciężka maszyna — zarząd i masa członków Sam zarząd nie da rady — choćby dzień i noc pracował — wgryźć się w problemy na każdym oddziale.

Zygmunt, Wąsowski, Góral i Cieślak zaczynają rozumieć Herdera — są przecież górnikami i albo pracowali, albo pracują na dole. Tak, zarząd i wąski aktyw to jeszcze mało. To nie ściana młodzieżowa jest w tej chwili najważniejszym zagadnieniem. Trzeba zastosować wiele form walki o mobilizację młodzieży wokół zagadnienia walki o plan.

Postanawiają: na jutro wyznaczamy zebranie zarządu i aktywu. Trzeba znaleźć nowe słuszne formy pracy. **(E. W.)**



Tow. Jerzy Cieślak ładowacz i członek Zarządu kop. ZMP, i tow. Roman Kwaśniewski — ZMP-owiec ładowacz.

Konferencja robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. odbędzie się w b.m. w Berlinie

Dziennik „Neues Deutschland" opublikował apel Komitetu przygotowawczego dla zwołania europejskiej Konferencji robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Zadaniem robotników — czytamy m. in. w apelu — jest aktywne występowanie przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Jesteśmy przekonani, że **klasa robotnicza w ścisłej współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi zdoła pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.** Dlatego też przedstawiciele robotników francuskich i niemieckich, odpowiadając na inicjatywę załogi zakładów metalurgicznych **„Gasper - Huette"**, postanowili **zwołać europejską konferencję robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.** Komitet przygotowawczy proponuje robotnikom i robotnicom całej Europy:

● zwołać w Berlinie europejską konferencję robotniczą w dniach od 23 do 25 III. 1951 roku;

● z braterską jednomyślnością wybrać delegatów na tę konferencję z każdej gałęzi przemysłu spośród robotników zorganizowanych i niezorganizowanych;

● wezwać kierownicze organa związków zawodowych w każdym kraju i międzynarodowe organizacje związkowe do udziału w tej konferencji i wyrażenia tam swej opinii.

Konferencja powinna się odbyć pod hasłem: **„Jedność akcji mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec".**

*

PARYŻ. Zw. zaw. **górników**, zw. zaw. robotników przem. spożywczego, zw. zaw. metalowców z **St. Denis** oraz robotnicy fabryk maszyn w **Stain** zapowiedzieli wysłanie delegatów na mającą się odbyć w Berlinie europejską konferencję robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

*

• **W Düsseldorfie** odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Przygotowawczego do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

• **W Saarbrücken** odbyła się manifestacja młodzieży na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

Młodzież utworzyła pochód i przeszła ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciwko remilitaryzacji

Plan utrwalenia pokoju (I)

W silnych rękach narodów sprawa pokoju jest pewna

Rozpoczynamy w dzisiejszym numerze druk cyklu artykułów, omawiających uchwały I sesji Światowej Rady Pokoju (red.).

Powstała z najszlachetniejszych dążeń ludzkości utrwalenia pokoju, wywalczonego w wojnie z faszystami. **„Organizacja Narodów Zjednoczonych przekształca się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów"** (Stalin).

Jest to podstawowy fakt dla oceny sytuacji międzynarodowej, fakt, który nie może pozostać bez wpływu na nowy, wyższy niż dotychczas rozwój walki o pokój, na mobilizację najszerszych mas ludowych przeciwko podżegaczom wojennym.

Amerykańska większość w ONZ — jak wskazał Stalin — składa się z dziesięciu krajów, członków wojennego paktu atlantyckiego i dwudziestu krajów Ameryki Łacińskiej. O reakcyjnych rządach tych krajów pisał reakcyjny dziennikarz amerykański, John Gunther, że **„nie byłyby w stanie utrzymać się przy władzy nawet przez kilka tygodni bez pomocy Stanów Zjednoczonych"**.

Jeśli chodzi o kraje atlantyckie, to w każdym z nich są **amerykańskie bazy morskie i lotnicze, są to kraje w różnych stadiach okupacji.**

Jeśli chodzi o republiki Ameryki Łacińskiej, to są one powszechnie znane jako **kolonialne włości północno-amerykańskich monopoli** i chociaż są one „republikami", to przecież rządzą nimi nowojorscy „królowie" nafty, miedzi, saletry itd.

W tym świetle zarówno agresywne poczynania ONZ przeciwko Chinom i Korei, jak i też zwlekanie ONZ w innych sprawach np. rozbrojenia i Paktu Pokoju, stają się jasne i zrozumiałe.

Dążąc do nowej wojny, która ich zdaniem zahamowałaby wzrost ruchów robotniczych i narodowo - wyzwoleńczych, a tym samym przedłużyłaby agonię umierającego kapitalizmu, imperialiści amerykańscy zmuszają ONZ do firmowania swojej agresji przeciwko Korei i Chinom Ludowym.

Bojąc się utraty ogromnych zysków z zbrojeń i przygotowań wojennych, zmuszają oni ONZ do odrzucenia wszystkich wniosków zmierzających do rozładowania napięcia w stosunkach między narodami i ugruntowania pokoju.

Orędzie do ONZ uchwalone przez Warszawski Kongres Pokoju było sygnałem ostrzegawczym. Ostrzeżenie to zostało jednak zignorowane przez większość amerykańską. ONZ nie tylko nie wróciła na drogę, którą wytyczyły jej narody, ale posunęła się do ostateczności, potępiając Chiny jako „agresora".

Wysyłając delegację do ONZ, Światowa Rada Pokoju raz jeszcze podejmuje kroki zmierzające do przywrócenia ONZ jej podupadłego autorytetu i uczynienia z niej forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędzia jakiejkolwiek panującej grupy. Ale jednocześnie Światowa Rada Pokoju podjęła uchwały w sprawie organizacji rozszerzenia ruchu pokoju, w sprawie konkretnych poczynań na rzecz utrwalenia pokoju.

Stalin określił kiedyś smutnej pamięci Ligę Narodów jako pewien „szańczyk" w walce z niebezpieczeństwem wojennym, jako **„miejsce demaskowania agresorów i jako pewien — aczkolwiek bardzo słaby instrument pokoju, który może wpływać hamująco na rozpętywanie wojny"**.

Organizacja Narodów Zjednoczonych jest obecnie, niestety, tylko takim „szańczykiem" w walce z niebezpieczeństwem wojennym. **Zadaniem zorganizowanego, światowego ruchu obrońców pokoju, jest stworzenie nieprzebytej zapory dla podżegaczy wojennych.** Temu celowi służą uchwały Światowej Rady Pokoju.

W następnych artykułach omówimy szerzej znaczenie poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju. Lecz już obecnie należy wskazać na pewne, **wspólne** dla wszystkich rezolucji, podstawowe założenia.

Sukces wielkiej kampanii wokół zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim wykazał, że **droga bezpośredniego zwrócenia się do najszerszych mas ludowych na świecie w obronie pokoju i życia, jest słuszną drogą.** W czasie kampanii sztokholmskiej, zorganizowany ruch obrońców pokoju wzrósł do blisko miliarda ludzi.

Miliony mężczyzn i kobiet, którzy stali na uboczu, zaczęły głęboko zastanawiać się nad przyczynami wojen, zdecydowały się przystąpić do **czynnej akcji w obronie pokoju** i w walce z podżegaczami wojennymi gromadzą swoje siły, hartują swoją wolę i zdobywają coraz to jaśniejszą świadomość swoich zadań.

Warszawski Kongres Pokoju, na którym byli obecni delegaci 81 narodów raz jeszcze potwierdził jak **ogromne i niewyczerpane rezerwy posiada światowy ruch obrońców pokoju.** Na kongresie tym widzieliśmy pierwsze oznaki zbliżenia się do naszego ruchu innych organizacji, których celem jest utrwalenie pokoju.

Rezolucje uchwalone na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju uwzględniają te doświadczenia. Rezolucje te zmie**rzają do jeszcze większego rozszerzenia ruchu obrońców pokoju, do wciągnięcia do walki przeciwko niebezpieczeństwu wojny jeszcze szerszych niż dotychczas mas.**

Nowa wielka akcja zbierania podpisów pod apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw, ogólnoniemieckie referendum przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, podobne referendum w Japonii, konferencja narodów sąsiadujących z Niemcami w sprawie zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi pokoju, konferencja narodów Azji i basenu Pacyfiku w sprawie agresji amerykańskiej przeciwko Chinom i Korei oraz zawarcia pokoju z Japonią, konferencja narodów Bliskiego Wschodu i Afryki — oto jakimi drogami nastąpi nowe, znaczne rozszerzenie powszechnego ruchu obrońców pokoju.

„Pokój będzie zachowany i ustalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Decyzje pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju wcielają w czyn te historyczne słowa **Stalina.**

Na całym świecie, we wszystkich krajach kapitalistycznych, rośnie niezadowolenie mas, wzrasta wrzenie wśród ludu pracującego, mnożą się strajki, demonstracje, protesty przeciwko wojnie. **Nowe wielkie akcje zapoczątkowane przez Światową Radę Pokoju ujmą to ogromne pragnienie pokoju, nienawiść przeciwko podżegaczom wojennym, w zorganizowane ramy.** Żyjemy w trudnych lecz jakże wspaniałych czasach. W czasach kiedy narody biorą swoje losy w swoje własne ręce, kiedy one, a nie bankierzy i giełdziarze, decydują o losach wojny i pokoju. **W silnych rękach narodów sprawa pokoju jest pewna.**

TOMASZ ATKINS

Więcej kobiet na front walki o wykonanie Planu 6-letniego!

Z przemówienia Al. Zawadzkiego na I Kongresie Ligi Kobiet

Gorąco i serdecznie w imieniu Rządu i KC PZPR powitał Kongres wicepremier **Zawadzki.**

Analizując zadania Ligi, wicepremier wysuwa jako pierwsze zagadnienie walkę o pokój i Plan 6-letni.

„Pragnę tu zwrócić Waszą uwagę — oświadcza mówca — na dwa niezwykle doniosłe wydarzenia.

1 Na opartą o niezachwianą wiarę ludzkości i jej siły postępowe, pełną niezwykłej siły mobilizującej **wypowiedź Wielkiego STALINA** w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy" w sprawie obrony pokoju (okrzyki: Niech żyje Chorąży Pokoju **Józef STALIN!** Zebrani wstają i skandują **STA-LIN!**).

2 Na pełną głębokiej wiary w Naród Polski i jego twórcze siły podstawową wytyczną **referatu Tow. Prezydenta BIERUTA na VI Plenum KC PZPR, zawartą w haśle Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.**

Chodzi o to, żeby ten Kongres reprezentujący miliony polskich kobiet, ich interesy, ich najgłębsze myśli i uczucia, ich troski i nadzieje, ich pragnienia i dążenia, ich radości i trwogi — żeby ten Kongres i jego delegatki, każda z odzielna, wczuły się każdym u**derzeniem gorącego serca pol**skiej kobiety w dzisiejszą sytuację międzynarodową, która znamienna jest:

Z jednej strony pragnieniem pokojowej, twórczej i radosnej pracy i rozwoju kulturalnego 800 milionów ludzi w krajach, gdzie klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem i pracującą inteligencją sprawuje władzę, buduje fundamenty i zręby nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego — socjalizmu, gdzie wychowuje się społeczeństwo i młodzież w duchu braterstwa i solidarności ludów, poszanowania niepodległości i suwerenności innych narodów, gdzie nie sięga się po cudze, gdzie propagandę wojenną uznano za zbrodnię przeciwko ludzkości — w krajach, dla których drogowskazem jest i którym w walce o pokój i socjalizm przewodzi ZSRR i Wielki Chorąży pokoju **Józef STALIN**

Z drugiej strony dzisiejsza sytuacja międzynarodowa znamienna jest mrożącą krew w żyłach zbrodnią imperializmu amerykańskiego i jego satelitów, dokonaną i dokonującą się na bohaterskim narodzie koreańskim, zbrodnią remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii, zbrodnią zwalniania z więzień przestępców wojennych i szykowania nowej pożogi wojennej.

W tej sytuacji ogromne znaczenie mają wskazania wodza mas pracujących świata, Tow. **Józefa STALINA**, że **„pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca"** i że „wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej".

W tej sytuacji ogromne znaczenie mają wskazania Prezydenta Polski Ludowej Tow. **BIERUTA** o konieczności **„jak największego skupienia wszystkich naszych sił i uruchomienia wszystkich rezerw" w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, we froncie walki narodu, który pod przewodem klasy robotniczej i na czele z jej Partią przekształcać się będzie w nieubłaganej walce z wrogiem klasowym i agentami imperializmu w naród socjalistyczny.**

Chodzi więc o to **aby wskazaniami Tow. STALINA i Tow. BIERUTA była przeniknięta każda myśl delegatek tego Kongresu, każda ich wypowiedź, każda uchwała Kongresu".**

Jako drugą ważną sprawę wysuwa mówca ideowo - polityczne podstawy działania Ligi i dalszego rozwoju ruchu kobiecego w Polsce. Podstawy te wynikają ze sformułowanego przez Tow. Prezydenta **BIERUTA** hasła frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Mówca podkreśla, że wielkie i słuszne hasła, pod którymi przewodniczka narodu PZPR mobilizuje masy, muszą dotrzeć nie tylko do przodujących, lecz i do mniej świadomych i zacofanych mas, zwłaszcza na wsi i do mas drobnomieszczaństwa.

Partyjny i bezpartyjny aktyw społeczny Ligi Kobiet musi uświadomić milionowym rzeszom kobiet całą głębię i znaczenie tego hasła, uzbroić je w ideologiczną i polityczną jego treść, uodpornić je na przeciwdziałanie wroga klasowego i agentów imperialistycznych.

Trzecia ważna sprawa, którą porusza wicepremier, to kierunek dalszego rozwoju pracy Ligi Kobiet.

Mówca wskazuje, że praca wśród kobiet powinna rozwijać się nie po linii wyodrębniania kobiet z ogólnego nurtu okresu kształtowania się i umacniania władzy ludowej w Polsce i przejścia w Planie 6-letnim do budowy podstaw socjalizmu, lecz na odwrót — po linii coraz szerszego włączania kobiet polskich w ten ogólny nurt, któremu przewodzi klasa robotnicza i jej Partia.

Oznacza to włączanie się coraz szerszych mas kobiet do politycznie i społecznie świadomego życia, do twórczej pracy w przemyśle i transporcie, w urzędach, we współzawodnictwie pracy, coraz szerszy udział kobiet wiejskich w przebudowie wsi, coraz większy pęd kobiet do wiedzy, oświaty i kultury, coraz szerszy udział kobiet w szeregach świadomych bojowniczek w walce o pokój i Plan 6-letni.

„Trzeba więc docierać przede wszystkim do niezorganizowanych kobiet, pomagać im wyzwolić się spod wpływu ideologii obcej i wrogiej, zarówno robotnicy, jak i pracującej chłopce, włączać te kobiety do aktywnej walki o pokój, o Plan 6-letni."

Wicepremier Zawadzki podkreśla, że **trzeba w tym celu niezmordowanie rozszerzać zasięg organizacyjny Ligi. Trzeba wypracowywać nowe metody i nowy styl pracy wśród mas kobiecych, stwarzać, poszerzać i pogłębiać warunki włączenia się tych mas do frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.**

Mówca podkreśla ogromne znaczenie dla zwycięstwa sprawy pokoju jak najczynniejszego udziału milionów kobiet polskich w wykonaniu uchwał II Światowego Kongresu Pokoju i ostatnich uchwał Sesji Rady Pokoju oraz z naciskiem stwierdza, że jak **najofiarniejszy udział w wykonaniu Planu 6-letniego — to zarówno wielki wkład w ogólnoludzkie dzieło pokoju, jak i dalszy, olbrzymi krok naprzód w poprawie materialnych i kulturalnych warunków bytu polskich mas pracujących.**

Kończąc, wicepremier Zawadzki oświadcza:

„Mówi się jakże często, że kobiety to siła, wielka siła. To prawda.

Lecz trzeba powiedzieć, że w naszym rozumieniu **kobiety polskie staną się rzeczywistą, wielką siłą, gdy zrozumieją i odczują do głębi, iż powinny w całej swej milionowej masie, za przykładem swych świadomych sióstr — bojowniczek o pokój i przodownic pracy — stać się w pełnym znaczeniu tego słowa współgospodarzami kraju, współtwórczyniami jego rozwoju, jego postępowych przeobrażeń, jego losów, najlepszymi córkami swej ojczyzny — Polski Ludowej.**

W tym duchu i w tej intencji życzę Waszemu Kongresowi, Towarzyszki i Obywatelki, **najowocniejszych obrad".** (Burzliwe oklaski i okrzyki: „Niech mocniej rozkwita organizacja Ligi Kobiet! Niech żyją kobiety całego świata w walce o pokój! Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przewodniczący Towarzysz BIERUT!")

Wiejski Komsomoł w walce o kołchozy

Niezwykłe zebranie

(art. napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

S. Geguzin

Jeden z najlepszych filmów radzieckich „Kozacy kubańscy" (w Polsce film ten wyświetlany był pod tytułem „Wesoły Jarmark" — przyp. tłum.) rozpoczyna się od następującego wstępu: po bezkresnych, złocistych łanach dojrzałego zboża jadą kombajny. Młodzi opaleni na brąz kombajnerzy lekko i rytmicznie kierują potężnymi maszynami, pracując i śpiewając jednocześnie. Śpiewają kosiarze wywijający kosami, śpiewają dziewczęta ostrożnie i czule podchwytujące ciężkie snopy. Ponad kołchozowymi polami rozbrzmiewa potężna, pełna radości życia pieśń. Przed oczyma widza przewijają się młode, ogorzałe od wiatru, radosne i śmiejące się twarze...

Co to jest? Czy to praca? Tak, to wytężona praca, praca niełatwa. Ale jednocześnie jest to święto, święto wolnych ludzi pracy. Jest to obraz zwycięstwa socjalistycznej gospodarki rolnej.

Komsomolcy wiejscy, cała młodzież chłopska bierze czynny udział we wszystkich przeobrażeniach zachodzących na wsi radzieckiej. Wielki **Stalin** powiedział o Komsomole wspaniałe słowa:

„U nas Komsomoł zawsze stał w pierwszych szeregach naszych bojowników. Nie znam wypadku, kiedyby pozostawał on u nas w tyle poza wydarzeniami naszego rewolucyjnego życia".

Tak samo było w czasie kolektywizacji.

Niedawno, pewnego zimowego wieczoru grudniowego we wsi **Miziakowo** w okręgu winnickim, odbywało się niezwykłe zebranie.

Do komsomolców i młodzieży przemawiał 60-letni kołchoźnik **Konon Fiodorowicz Pietrenko.** Opowiadał on o tym, jak na wezwanie Partii Bolszewickiej ich ojcowie i matki, starsi bracia i siostry zorganizowali we wsi kołchoz. Jak kołchoz krzepł, nabierał sił i jak obecnie stał się jednym z przodujących kołchozów Ukrainy. Było to opowiadanie o wielkim przełomie w życiu chłopów, w ich świadomości, opowiadanie o wielkiej radości, płynącej z zapoznania się po raz pierwszy z pracą kolektywną.

Przed 20 laty we wsi Miziakowo każdy gospodarz zbierał pojedynczo nędzne zbiory na wąskich pasemkach pól. Gdy lato było suche, ziemia nie zwracała nawet nasion, zużytych do zasiewu. Chłop był bezsilny w walce z kaprysami przyrody. Rozporządzał tylko prymitywna technika.

— Częstokroć też myślałem sobie tak — opowiada Konon Pietrenko — mam oto ziemię, sąsiad mój również ma ziemię, każdy chłop w tej wsi ma ziemię i każdy troszczy się tylko o własne gospodarstwo. Niechaj zaś wydarzy ci się jakieś nieszczęście — nie spodziewaj się pomocy od sąsiada. Przecież ma on własnych trosk pod dostatkiem. Pomyślałem sobie wówczas: do niczego jest takie życie w pojedynkę.

Podobne myśli nurtowały nie tylko Konona Fiodorowicza Pietrenko.

Kiedy więc w 1929 roku Partia i Władza Radziecka wezwała chłopów do wkroczenia na kolektywną drogę życia, bezrolni i małorolni chłopi z Miziakowa w wezwaniu tym dostrzegli wielką prawdę.

Jako pierwsi wstąpili do kołchozu komuniści i komsomolcy. Za ich przykładem poszli inni.

Pietrenko i inni starzy kołchoźnicy, obecni na zebraniu, wspominali, jak komsomolcy czynnie uczestniczyli w przygotowaniach do pierwszej wiosny kołchozowej. Gromadzili inwentarz w jednym miejscu, naprawiali go, stworzyli w kołchozie punkt oczyszczania ziarna. Maszyn wówczas nie było wiele i żeby uniknąć przestojów wialni, komsomolcy pracowali przy czyszczeniu ziarna nie tylko w dzień, lecz i w nocy.

Naturalnie, nowe życie kołchozowe wysunęło przed chłopami wiele trudnych problemów, o których dawniej nawet nie myśleli i z którymi się nie stykali. W jaki sposób zorganizować lepiej pracę ludzi, ich wynagrodzenie, w jaki sposób prowadzić sprawozdawczość? Gdzie i jak umieścić setki sztuk bydła kołchozowego i koni?

Komuniści i komsomolcy młodego kołchozu dopomogli kołchoźnikom w rozwiązaniu wszystkich trudności...

Teraz oto siedzi na sali na zebraniu agronom Iwan Pietrowicz Reus. Wówczas był on komsomolcem, jednym z pierwszych organizatorów kołchozu miziakowskiego. Reus przypomina sobie, jak komsomolcy budowali pierwszą oborę artelową. Iwan Reus był wtedy brygadzistą jednej z pięciu brygad młodzieżowych, które udały się do lasu w celu zdobycia dla kołchozu budulca.

Była to ciężka praca, gdyż w bardzo krótkim terminie, przed nastaniem mrozów, nasomolcy z Miziakowa nie tylko ścinali drzewa w lesie, lecz jednocześnie uczyli się ciesielstwa. Kiedy więc w jakiś miesiąc później obora została zbudowana, kołchoźnicy byli dumni ze swych dzielnych komsomolców.

Gdy nadszedł pełen kłopotów okres wiosenny komuniści i komsomolcy znowu pierwsi chwycili za pługi i siewniki. Ich przykład porwał wszystkich. Obecny również na tym zebraniu Mikołaj Iwanowicz Panasiuk wspomina, jak poraz pierwszy pług jego zaorał miedzę, oddzielającą jego pole od pola sąsiada. Za nim kroczyli inni oracze. Panasiuk był wówczas komsomolcem. Zdawał sobie sprawę z tego, że na niego patrzą inni, że z niego będą brali przykład. Panasiuk pracował więc nie zważając na zmęczenie i wykonał do wieczora podwójną normę.

W ten sposób pracowali wszyscy komsomolcy. Po całym dniu pracy udawali się do „izby - czytelni", do domów kołchoźników i stale wyjaśniali politykę Partii w dziedzinie tworzenia kołchozów oraz ustawy Władzy Radzieckiej. Studiowali naukę agronomiczną i przekazywali swą wiedzę szerokim masom kołchoźników...

* * *

Było już późno po północy, gdy zakończyło się to niezwykłe zebranie, to spotkanie dwóch pokoleń mieszkańców wsi Miziakowo. Wspaniała historia rodzimego kołchozu wzbudziła w młodzieży jeszcze większą miłość do swego wspólnego gospodarstwa, chęć jeszcze lepszej pracy — ażeby bogactwo i sława kołchozu zwiększały się z dnia na dzień.

Obecnie kołchoz miziakowski im. Kirowa zbiera stupudowe zbiory. Na rachunku bieżącym w miejscowym banku posiada on milion rubli pieniędzy publicznych. Pieniądze te należą do kołchozu i dzisiaj każdy kołchoźnik miziakowski ma pełne prawo powiedzieć:

„Jestem milionerem".

Jest to słuszne, gdyż od zamożności kołchozu zależy dobrobyt każdego kołchoźnika...

* * *

Opowiedzieliśmy tak szczegółowo o udziale komsomolców wiejskich w kolektywizacji jednej wsi dlatego, że przykład ten jest typowy. Tak bowiem działo się wszędzie. Komsomoł udzielał Partii wielkiej pomocy w kolektywizacji gospodarki wiejskiej. W miesiącach styczniu — październiku 1929 roku Komsomoł przeprowadził masową kampanię o dobre zbiory i kolektywizację. Podczas tej kampanii utworzono pięć tysięcy nowych kołchozów. Do czerwca 1929 roku 93 proc. komsomolców wiejskich należało już do kołchozów. 120 tysięcy komsomolców zostało wysuniętych na stanowiska rachmistrzów i prowadzących ewidencję w brygadach.

W roku 1928 w Związku Radzieckim został zorganizowany pierwszy ośrodek maszynowo-traktorowy, który zapoczątkował mechanizację gospodarki rolnej w kraju. Przemysł socjalistyczny wysyłał do kołchozów z każdym rokiem oraz to więcej traktorów, kombajnów, siewników, kultywatorów i innych maszyn rolniczych. Potrzebne były kadry traktorzystów, kombajnerów i mechaników. W tych latach Komsomoł rzuca hasło: „Młodzież na traktory!" I dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt wiejskich zaczęły się uczyć nowych zawodów, dotychczas nieznanych na wsi. Wśród 2.5 milionów traktorzystów, kombajnerów, mechaników i szoferów wyszkolonych w latach 1931 — 34 — 80 proc. stanowiła młodzież.

Młodzi górnicy kopalni „Katowice" wzywają młodzież polską do uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży

Młodzieżowa załoga kopalni **„Katowice"** postanowiła powitać Światowy Tydzień Młodzieży realizacją konkretnych zobowiązań produkcyjnych. Do pójścia w swoje ślady wezwała całą młodzież robotniczą kraju.

Tydzień ŚTM jest symbolem braterstwa młodego pokolenia, prowadzącego na całym świecie walkę o pokój i prawo do lepszego życia, budującego pokój i radosne życie. **Nasza młodzież — a przede wszystkim świadoma, przodująca młodzież robotnicza — jest całym sercem związana z pracą wspaniałej młodzieży radzieckiej, z wysiłkami naszych przyjaciół w krajach demokracji ludowej, z walką młodych partyzantów Vietnamu, z ofiarami ponoszonymi przez młodych patriotów Hiszpanii. Ta młodzież wychowywana przez swoją organizację, przez Związek Młodzieży Polskiej, w duchu gorącego internacjonalizmu postanowiła uczcić Tydzień braterstwa — pracą.**

Młodzi chłopcy z kopalni „Katowice" opracowując swój apel do górników, metalowców, murarzy, hutników, tkaczy zdawali sobie sprawę, że niczym nie można godniej zamanifestować tego gorącego uczucia solidarności, niż wydajniejszą, bardziej ofiarną pracą dla naszej ojczyzny. Nasza siła gospodarcza, rosnąca z pracy klasy robotniczej, rosnąca z realizacji takich zobowiązań, do jakich wezwała młodzież kopalnia „Katowice", to najcelniejszy cios w podżegaczy wojennych.

„Każdą toną węgla i stali, każdym metrem tkaniny — umacniamy pokój" — to hasło stało się już u nas w kraju codzienną wytyczną działania. A skoro umacniamy pokój, to **równocześnie** krępujemy ręce **podpalaczom świata — tym, którzy wtrącają do więzień naszych braci w Hiszpanii, którzy młodym Francuzom każą strzelać do młodych Vietnamczyków, którzy skazują na bezrobocie i głód młodych Włochów, którzy chcieliby zniszczyć naszą pracę, którzy nienawidzą bohaterskich budowniczych komunizmu w kraju Rad.**

Podczas II Światowego Kongresu Pokoju odbył się na warszawskim Rynku Mariensztackim wiec młodzieży. Przemawiał między innymi przedstawiciel młodzieży francuskiej. Odpowiedział mu młody murarz warszawski. Francuz uścisnął jego rękę i powiedział: **„Dziękuję — za powitanie i za te domy wokoło".** Te słowa najlepiej określają znaczenie wezwania młodzieży kopalni „Katowice".

Tydzień ŚTM obchodzony jest na całym świecie. Nie wszyscy nasi rówieśnicy będą go święcić tak radośnie i swobodnie, jak my. W krajach skutych żądaniami imperialistów hasła nawołujące do walki o pokój i lepsze życie, hasła naszej Federacji, okupywane bywają krwią, utratą wolności. Ale **wszędzie, gdzie żyje młodzież — walka trwa.**

I wszędzie jest ona walką o nasze nowe domy, o nasze kopalnie i huty, o naszą radosną młodość.

Na Apel Braterstwa rzucony z Katowic, odpowiada zobowiązaniami młodzież robotnicza całego kraju. Te wszystkie tony i metry produkowane nadplanowo na cześć Tygodnia umacniając naszą siłę gospodarczą, bronią pokoju, bronią młodości.

Przyjechał do nas CHIŃSKI CYRK



Mały pionier Czu-Ju-czen pozdrawia czytelników „Sztandaru Młodych" i całą młodzież polską.

Towarzyszka Lu-Hua-lan opowiada o dziejach i tradycji chińskiego cyrku... po polsku. Okazuje się, że tow. Lu — to nasza rodaczka, matka jej bowiem jest Polką... i Warszawianką. Jako 12-letnia dziewczynka wyjechała ona do Chin, ale mimo to nie zapomniała rodzinnego języka i nauczyła swoje dzieci mówić po polsku.

Tow. Lu, która towarzyszy cyrkowi jako tłumacz jest z zawodu inżynierem - elektrykiem i mieszka obecnie w Pekinie. Zabiera ona ze sobą z Warszawy mnóstwo zdjęć i pamiątek, oraz książeczkę pełną chińskich znaków — notatek o rodzinnym mieście swojej matki.

1000 lat chińskiego cyrku

Ale wróćmy do cyrku. W Chinach nieznane jest słowo „cyrk". Pokazy akrobatyczne, gimnastyka, woltyżerka zapasy itp., które składają się na program cyrkowy, nazywają się po prostu „widowiskiem".

Widowiska chińskie mają za sobą długą, niemal tysiącletnią historię. Były one znane i popularne wśród ludu jeszcze przed teatrem i operą. Jest to prawdziwie ludowa sztuka i źródeł jej należy szukać na wsi, w folklorze. Po pracy, chłopi zazwyczaj zabawiali się pokazami zręczności i siły, używając do swych sztuczek narzędzi pracy oraz broni. Tak zrodziła się akrobatyka i żonglerka, z których słynie chiński cyrk.

W miarę rozwoju sztuki, teatr i opera oderwały się od swych ludowych źródeł, weszły na drogę czystego formalizmu i stały się rozrywką arystokracji i bogaczy. Natomiast widowiska ludowe, które zawsze były uważane za „kopciuszka", zachowały swą więź z ludem, czerpiąc z folkloru coraz to nowe formy dla swojej sztuki.

Artyści cyrkowi wędrowali po miastach i wsiach, urządzając widowiska na placach rynkowych. Nie zawsze mieli co jeść, gdyż ich publiczność — biedni chłopi i robotnicy nie mogli należycie opłacić swoich artystów. W Chinach nigdy nie było dużej, stałej trupy cyrkowej, żadna bowiem nie mogła utrzymać się z powodu braku środków materialnych, pomieszczenia i opieki państwa.

Jak powstał zespół

60-osobowy zespół, który do nas przyjechał, jest pierwszym państwowym cyrkiem chińskim. Powstał on dopiero niedawno. Gdy z Moskwy nadeszło zaproszenie dla chińskiego cyrku, rozpisano konkurs i do Pekinu zjechali się na eliminację najlepsi cyrkowcy ze wszystkich zakątków Chin. Spośród nich utworzony został pierwszy państwowy zespół. Członkowie zespołu przeszli kurs polityczny, państwo zapewniło im należyte wynagrodzenie i otoczyło opieką ich rodziny. Wkrótce zostanie otwarta pierwsza w Chinach szkoła, w której starzy mistrzowie będą mogli przekazywać swą sztukę młodemu pokoleniu.

Zespół przebywał kilka tygodni w Związku Radzieckim i artyści z entuzjazmem opowiadają o serdecznym przyjęciu i o wszystkim co widzieli w ZSRR. Oczywiście odwiedzili oni swych kolegów po fachu i bardzo im się podobał bogaty program cyrku radzieckiego. Skopiowali także wspaniały gmach moskiewskiego cyrku, postanowili bowiem zwrócić się do rządu z prośbą o zbudowanie dla nich takiego samego. Dotychczas przedstawienia odbywały się pod gołym niebem lub w zaimprowizowanych budach.

Obecnie, gdy cyrkowcy nie są już uważani za włóczęgów i wyrzutków społeczeństwa, ale za ludowych artystów otaczanych miłością i szacunkiem, napewno dostaną oni dom godny ich trudnej sztuki.

Większa część zespołu to młodzież do 25 lat i dzieci. Najstarszy członek zespołu, mistrz Guan - Ju-che liczy 61 lat, a najmłodszy, pionier Czu-Ju-czen, ma dopiero 12 lat

Wielu artystów — to krewni, najczęściej siostry i bracia. Sztuka cyrkowa jest bowiem przekazywana z ojca na syna i stanowi niejako rodzinny zawód. Dzieci zaczynają się jej uczyć od najwcześniejszych lat, gdy najłatwiej jest wyrobić zręczność i giętkość ciała.



Artystyczny Zespół Chińskiej Republiki Ludowej występuje obecnie w Łodzi.

O mieczu Czu-Ju-czena i rowerze Din-Je-czin

Mały Czu - Ju-czen, który jest zapaśnikiem i szermierzem zaczął się uczyć swego zawodu u wujka, mając 6 lat. Używa on do swoich pokazów starej chińskiej broni — mieczów dłuższych niż on sam. Ojciec jego także jest artystą cyrkowym. Czu-Ju-czen kocha swoją sztukę i zamierza zostać w cyrku „nawet gdy wyrośnie". Jest on pionierem i jak wszystkie dzieci chodzi do szkoły.

Din - Je-czin wyprawia przedziwne sztuki na rowerze a co najdziwniejsze nauczył się ich sam. Din-Je-czin opowiedział mi, że ojciec jego jest robotnikiem i reperuje w swoim warsztacie rowery. Ponieważ szkoła do której uczęszczał, znajdowała się daleko od miejsca zamieszkania, ojciec kupił mu stary, używany rower. Po drodze do szkoły Din z nudów zaczął wymyślać różne sztuczki i ćwicząc się tak w ciągu paru lat, doszedł do niezwykłej zręczności. Nauczył on także tych sztuczek swoje dwie siostry. Din nigdy nie sądził, że sztuczki na rowerze będą dla niego czymkolwiek innym, niż zabawą. Jednakże w okresie rządów Kuomintangu ojcu bardzo źle się powodziło i rodzinie groziła śmierć głodowa. Din zaczął więc występować na placu rynkowym i w ten nieoczekiwany sposób zarabiał na życie.

Obecnie Din-Je-czin słynie jako najlepszy woltyżer w Północno - Środkowych Chinach i wraz ze swymi dwiema siostrami występuje w zespole.

* * *

Dzieje Din - Je-czin to historia wielu, wielu ludowych artystów, mistrzów swojej trudnej sztuki, którzy dawniej włóczyli się po drogach jak bezpańskie psy, otoczeni pogardą możnych. Lud zawsze darzył swoich artystów miłością, ale sam będąc w nędzy, nie mógł im pomóc.

Dopiero teraz, Centralny Rząd Ludowy dał cyrkowym artystom warunki pracy i rozwoju. Cyrkowcy poraz pierwszy w życiu poczuli, że są nie tylko wolnymi i równouprawnionymi obywatelami swojej ojczyzny, ale pełnowartościowymi i cenionymi artystami. Wyjazd do ZSRR uważają oni za zaszczyt i nagrodę

Na miłość ludu i opiekę Rządu odpowiadają oni, wzbogacając i urozmaicając swój program, podnosząc poziom widowisk drogą wytężonych ćwiczeń i pracy teoretycznej.

M. LEŚNIEWSKA

Po zebraniach plenarnych Zarządów Szkolnych ZMP w Warszawie

W szkołach rozpoczął się dalszy etap walki o dobre wyniki nauki

Po naradzie stołecznego aktywu szkolnego odbyły się w **Warszawie** zebrania plenarne **Zarządów Szkolnych ZMP.** Celem plenarnych zebrań była mobilizacja metod i środków do walki o lepsze wyniki w nauce. Zebrania plenarne miały być jakgdyby przeglądem sił i dalszą mobilizacją do walki o wykonanie planu w szkołach, do uzyskania jak najlepszych wyników w nauce.

Według instrukcji ZG ZMP zebrania plenarne Zarządów Szkolnych winny skupić wszystkich członków Zarządu Szkolnego, przewodniczących kół klasowych ZMP, kierowników brygad „Lekkiej Kawalerii", kierowników przodujących zespołów samopomocy koleżeńskiej przewodniczących organizacji uczniowskich — członków ZMP, przodujących uczniów - aktywistów ZMP. Tymczasem zdarzało się, że Zarządy Szkolne ZMP, źle poinstruowane przez Zarządy Dzielnic, przygotowały zebrania całej młodzieży uczęszczającej do szkoły (Np TPD przy ul. Wiktorskiej i Szkoła Zawodowa Krawiecko - Fryzjerska przy ul. Grójeckiej). Zdarzało się też, że zebranie traktowano nie jako naradę roboczą, ale jako przeniesienie narady aktywu stołecznego. ZMP (szkoła ogólnokształcąca im. Żmichowskiej). Na **Żoliborzu w szkole TPD nr 1** zebranie plenarne pojęto w ten sposób, że referat wstawiono jako jeden z punktów normalnego cotygodniowego zebrania Zarządu Szkolnego.

Wyniki zebrań miały posłużyć kołom klasowym do rozpoczęcia nowego etapu walki o wyniki w nauce. Czy zebrania spełniły swoje zadania?

W szkole ogólnokształcącej przy ul. Żelaznej uczniowie na to pytanie śmiało odpowiedzą — tak. Zebranie było starannie przygotowane, dyskusja rzeczowa i ciekawa. Natomiast w **szkole krawiecko - fryzjerskiej przy ul. Grójeckiej** zebranie trwało bardzo krótko, dyskusja była wątła i rwała się co chwila, koleżanki nieśmiało zabierały głos nie wyczerpując tematu. Konkretne przykłady dobrze prowadzonej samopomocy w klasie pierwszej modniarskiej podała sama nauczycielka ob. **Chojnowska,** bo uczennice nie zdobyły się na to. Dziewczęta za mało mówiły o sposobach podniesienia swego poziomu, chociaż szkoła bynajmniej nie należy do przodujących.

Ogólnie można powiedzieć, że **charakter zebrań plenarnych Zarządów Szkolnych w szkołach warszawskich wskazuje na owocny i właściwy przebieg. Sumienny i rzetelny stosunek do nauki, walka z podpowiadaniem i ściąganiem, szukanie nowych metod pracy, likwidacja współzawodnictwa w nauce — oto pozytywne wyniki zebrań.** Między innymi **w szkole przy ul. Smolnej i w TPD Nr 3** postanowiono zaniechać współzawodnictwa w nauce, a prowadzić tylko międzyklasowe we frekwencji, punktualności itp.

Niewątpliwie błędy zebrań — to przede wszystkim usterki w referatach, które mimo, że przygotowane przy pomocy Zarządu Dzielnicowego, nie mówiły młodzieży, że nauka to Plan 6-letni w szkołach, że **wykonanie tego planu zależy wyłącznie od uczniów i nauczycieli,** zbyt mało wiązały młodzież szkolną i jej walkę o wyniki nauczania z walką mas pracujących o Plan. M. in. takie ogólne referaty nie powiązane z terenem wygłoszono w szkołach TPD nr 1 i nr 3. Zrozumiałe, że odbijało się to na dyskusji. Szereg referatów stawiał zagadnienie ogólnikowo nie opierając się na konkretnych przykładach danej szkoły, nie wysuwając specyficznych dla niej wniosków i postulatów.

Drugim poważnym **brakiem referatów było zamazywanie walki klasowej w szkole lub zupełne jej pomijanie.** Najczęściej nie podawano przykładów wrogich wystąpień uczniów, którzy celowo odciągają młodzież od nauki i walki z taką działalnością wroga.

Nie we wszystkich szkołach warszawskich na zebrania plenarne przyszli pracownicy etatowi Zarządu Dzielnicowego. Nie na wszystkich zebraniach byli również obecni nauczyciele. Np. na zebraniu w szkole ogólnokształcącej na Smolnej był obecny tylko dyrektor szkoły w przeciwieństwie do szkoły krawieckiej przy ul. Grójeckiej gdzie było wielu nauczycieli z dyrektorką na czele.

Zebrania plenarne ujawniły w niektórych szkołach brak kół ZMP w klasach ósmych, co hamuje walkę o lepsze wyniki pracy. W szkole TPD Nr 7 ostro skrytykowano ten stan rzeczy, domagając się jak najrychlejszego założenia kół w najmłodszych klasach. Nie wszędzie przystrojono sale. Przeważnie koledzy nie myśleli o tym. A szkoda. Odświętne udekorowanie sali, wypisanie hasła, wpływa na atmosferę zebrania.

Mówiąc o zebraniach plenarnych Zarządów Szkolnych ZMP w warszawskich szkołach, trzeba stwierdzić, że przygotowanie do zebrań plenarnych i przebieg w dużej mierze zależał od pomocy Zarządu Dzielnicowego. Dlatego zebrania na Woli i Pradze Centralnej wypadły najlepiej, gorzej zaś na Żoliborzu i w Śródmieściu.

Sądzimy, że te uwagi pomogą tym organizacjom ZMP-owskim w szkołach, które nie przeprowadziły dotychczas zebrań, uniknąć błędów, jakich nie ustrzegły się niektóre koła w szkołach warszawskich.

M. K.

Listy o pracy kół

Stała opieka nad kołami wiejskimi – to pierwszy obowiązek Zarządów Gminnych ZMP

Koło ZMP w gromadzie Łężyca (gm. Czerwieńsk, pow. Zielona Góra) było kiedyś kołem przodującym, lecz od pół roku już ciągnie się w tyle.

Zebrania członkowskie odbywają się co tydzień. Członkowie omawiają sprawy szkolenia, rozbudowy organizacji, ulepszenia w pracy itd. itd. Mówi się dużo, cóż z tego, kiedy się nie robi... Na zebrania przychodzi coraz mniej członków, brak ewidencji. W Zarządzie nie ma deklaracji, nie można więc przyjmować nowych członków. Organizacja zamiast rozrastać się, rozwijać, idzie w rozsypkę.

Błędy te i niedociągnięcia nie trudno będzie usunąć. Trzeba jednak, aby kołem w Łężycy zainteresował się Zarząd Gminny i Powiatowy ZMP, żeby udzielił mu pomocy i opieki. Bo przecież przewodniczący Zarządu Gminnego kol. Wiśniewski nie wie nawet jak właściwie koło w Łężycy wygląda, jak pracuje, nie wie, że koło to nie ma pomieszczenia, że świetlica wali się, nie wie jaki jest stan pracy organizacyjnej. Kol Wiśniewski powinien jak najprędzej nadrobić swe niedociągnięcia, a ZP w Zielonej Górze skontrolować jego pracę. Wtedy koło w Łężycy będzie z pewnością znów przodowało w powiecie.

MARIAN URBAN
Zielona Góra

Czekamy na tłumaczenia radzieckich książek technicznych

Chciałbym poruszyć zagadnienie książek technicznych wydawanych w obcych językach, a konkretnie w języku rosyjskim.

Mnie osobiście interesują książki z zakresu tkactwa, bo jestem uczniem szkoły tkackiej, ale sądzę, że zagadnienie, o którym piszę, będzie bliskie wszystkim kolegom - uczniom szkół zawodowych.

Otóż nasza literatura techniczna, a w szczególności literatura z dziedziny włókienniczej, jest bardzo szczupła. Jest to rezultatem przedwojennej polityki kapitalistów, którzy celowo hamowali rozwój rodzimej nauki technicznej, uzależniając Polskę całkowicie od niemieckich najczęściej zdobyczy naukowych.

Potrzebne są nam do nauki książki techniczne. I nie mamy ich. A tymczasem w bibliotece leży sobie taka książka jak np. „Osnowy tkaczestwa" i wiele innych, leży spokojnie i nieporuszana, bo nikt z nas nie zna jeszcze na tyle języka rosyjskiego, by móc się nią posługiwać.

Uczymy się wprawdzie rosyjskiego, ale książka jest trudna i doprawdy potrzeba większego opanowania języka niż możemy to osiągnąć na naszym szkolnym kursie, by móc z niej swobodnie korzystać.

Gdybyśmy mieli te same książki przełożone na język polski, moglibyśmy się uczyć dwa razy szybciej niż obecnie.

Czy naprawdę nie można przełożyć tych książek?

Państwo nasze przywiązuje wielką wagę do nas—rosnących kadr zawodowych. My także zdajemy sobie sprawę z tego, jak poważną rolę mamy spełnić w Planie 6-letnim i tym bardziej chcemy zaczerpnąć wiedzy z tak bogatego źródła, jakim jest radziecka literatura techniczna. Dlatego też w imieniu swoim i tysięcy kolegów ze szkół zawodowych proszę o zajęcie się tą sprawą.

JAN WERNEROWICZ
Gimnazjum i Liceum Przemysłowe
Bielawa, pow. Dzierżoniów

*

OD REDAKCJI: Uważamy, że wnioski i prośba kol. Wernerowicza są słuszne, że bogactwo nauki radzieckiej trzeba jak najszerzej udostępnić naszej młodzieży.

Spółdzielnie Wydawnicze prosimy o zainteresowanie się poruszoną przez naszego czytelnika sprawą oraz o udzielenie wyjaśnień o możliwościach i terminach ukazania się tego rodzaju tłumaczeń.

O niektórych szkodliwych „tradycjach" w szkole na 100 dni przed maturą

W wielu szkołach pokutuje do dziś bardzo dziwna tradycja, którą zostawiła w spadku sanacyjna szkoła. Oto uczniowie przygotowujący się do egzaminu dojrzałości, na 100 dni przed maturą, przecinają żyletkami swoje czapki. Posłuchajmy naszego korespondenta kol. **H. KOLLATA,** który pisze o tej „tradycji" pielęgnowanej w **szkole TPD w Kaliszu.**

„Pewnego dnia w XI klasie grupka kolegów, z kol. JERZYM KICIŃSKIM na czele porżnęła żyletkami około 40 czapek i beretów szkolnych. Czapki porżnięto żyletkami na krzyż, niszcząc je zupełnie.

Zwolennicy „tradycji" zrobili to wbrew woli i mimo protestu właścicieli czapek, dla których kupno czapki jest dużym, kilkudziesięciozłotowym wydatkiem. Na interwencję aktywisty kol. KAWECKIEGO — kol. KICIŃSKI odpowiedział, że to jest tradycja, a „tradycji" trzeba zawsze przestrzegać — choćby była nawet szkodliwa".

Kol. KICIŃSKI nie wie, że „tradycje", których jest zwolennikiem, to tradycje przedwojennej złotej młodzieży, synów burżuazyjnych, którzy mogli niszczyć swoje rzeczy, gdyż ani oni, ani ich rodzice na nie nie pracowali. Kol. KICIŃSKI i jemu podobni nie wiedzą, że czapki, które pocięli, zawierają w sobie wiele godzin pracy robotnika. Nie po to nasi korabielnikowcy oszczędzają każdą odrobinę surowca, nie po to oszczędzają każdą minutę, aby ich wysiłki niszczono dla niechlubnych tradycji, dla głupich wybryków. Czapkę po zdaniu matury można dać młodszemu bratu, można podarować młodszemu koledze, można ją odsprzedać — niszczyć jej nie wolno. I nie pociętą czapką z wyszywanymi ptaszkami czy kwiatkami, nie zabawą maturzystów, zakropioną winem, jak to proponowali zwolennicy „tradycji" z XI klasy TPD w Kaliszu, należy dokumentować swe przygotowanie do egzaminu dojrzałości. Przygotowanie należy dokumentować wytężoną nauką, dobrymi stopniami, a nie jak kol. KICIŃSKI dwóją z matematyki."

Rację ma kol. **BOGUSŁAWSKI,** nazywając niszczenie czapek „chuligańskimi wyczynami".

„U nas, tzn w Państwowym Lic. Chemicznym w Zgierzu — pisze kol BOGUSŁAWSKI — przystąpiono do urządzenia studniówki, to jest rozcina się żyletkami, albo nożami, szkolne czapki. W mojej klasie ta „tradycja" nie spotkała się ze zdrową krytyką przewodniczącego koła klasowego kol. NOWAKA i potępieniem ze strony wszystkich członków organizacji. Zadałem pytanie kolegom: „jaka twórcza i wzniosła myśl kryje się w szanowaniu „tradycji" rozcinania czapek? Śmieszne wydaje się dawać odpowiedź. Niektórzy jako obronę podają to, że kończy się nauka, więc czapka nie będzie potrzebna. Czy to jest słuszne? Uważam, że nie. Po pierwsze zetempowiec nie zrywa z nauką z chwilą opuszczenia szkoły, po drugie czapki kupowali nam nasi rodzice, którzy ciężko pracują, albo my z pieniędzy stypendialnych.

Myślę, że idiotyczne rozcinanie czapek i niszczenie ich odbywa się nie tylko w naszej szkole, ale w wielu innych. Trzeba z tym skończyć."

Ciekawą inicjatywę w związku ze „studniówką" wykazały koleżanki z VII **Szkoły TPD z Łodzi.** Jak pisze nam korespondentka kol. **B. GILEWSKA:** *„Zarząd Szkolny postanowił sprawę „studniówek" postawić na zebraniu klas XI. Zebranie zostało zwołane. Kol. BARDON w imieniu Zarządu Koła ZMP przedstawiła sprawę w ten sposób: nasza produkcja, to nauka, wykonanie planu — to zdanie egzaminu dojrzałości. A przecież „studniówka" przerwałaby i opóźniłaby tok naszej pracy. Dyskusja, która się wywiązała nie była burzliwa. Zabrała głos kol. DMYTRYK: „Chcę coś zaproponować, koleżanki. Każda z nas liczyła na pewne wydatki w związku z ewentualną zabawą. Przekażmy te pieniądze na pomoc dla dzieci koreańskich".*

Pomysł był prosty, ale wspaniały. Każda z nas dziwiła się, że sama o tym nie pomyślała. Zebrane pieniądze dołączyłyśmy do podarków. Czy postąpiłyśmy słusznie?"

Uważamy, że bardzo słusznie. Koleżanki z VII TPD dały tym wyraz swojego wyrobienia i świadomości politycznej.

Natomiast koledzy w **Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Soli** z wielką pompą urządzili „studniówkę", z piciem alkoholu i z pierwszą próbą palenia papierosów. Koledzy tak zanieczyścili szkołę, że woźny przez długi czas nie mógł doprowadzić korytarzy do porządku. Czyżby miało to być objawem dojrzałości w oczach tych kolegów?

Koledzy ze **Zgierza i z Kalisza** nie chcieli posłuchać aktywistów ZMP, wypowiadając zdanie, że „tradycja obowiązuje" — gorzej, że w Liceum Chemicznym w Zgierzu przewodniczący koła nie zajął odpowiedniego stanowiska i swoją postawą popierał tego rodzaju „wyczyny". Przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP w **Nowej Soli** nie tylko nie wiedział o przygotowaniach do wódczanej zabawy, ale nawet nie zna dobrze przebiegu „studniówki".

Młodzież zetempowska śmiało powinna przeciwstawiać się tym próbom zgniłego, drobnomieszczańskiego „udorośleniania się" na sto dni przed maturą. Trzeba rażące wybryki młodzieży klasy XI napiętnować, ośmieszać w gazetce szkolnej, poruszać na zebraniach.

Szkoła nie może być miejscem awantur i wybryków.

Czas skończyć z takimi „tradycjami".

M. KOR.

Z NOTATEK KORESPONDENTA

Liceum im. B. Prusa w Skierniewicach pierwsze w akcji zbiórki złomu

We współzawodnictwie zbiórki złomu wśród młodzieży szkolnej pierwsze miejsce w powiecie zajęło Koedukacyjne Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Prusa w Skierniewicach.

Młodzież tego liceum podczas ubiegłego półrocza szkolnego zebrała i odstawiła do składnicy prawie 11 ton złomu.

MIECZYSŁAW LIPIŃSKI

Szczecińskie kino „Młoda Gwardia" przoduje we współzawodnictwie

Kino „Polonia" w Szczecinie jest obsługiwane przez młodzież. Ostatnio Zarząd Wojewódzki ZMP ogłosił ankietę na nową nazwę tego kina. Tak ochrzciliśmy nasze kino imieniem „Młodej Gwardii".

Personel „Młodej Gwardii" przystąpił do współzawodnictwa. Wyniki jego są znaczne: w grudniu ub. r. przez kino przewinęło się 25 tys. osób. Od stycznia personel zaczął rozprowadzać bilety w zakładach pracy Szczecina. — Wynik: 43 tys. widzów w ciągu miesiąca.

HENRYKA WITCZAK

2 tys. roboczogodzin przepracowała młodzież szkolna przy budowie Ośrodka Metodycznego w Tomaszowie Maz.

W Tomaszowie Maz. rozpoczęto budowę Ośrodka Metodycznego dla harcerzy. ZMP-owcy Liceum Ogólnokształcącego rzucili hasło „Pomagamy w budowie". Hasło podchwyciła młodzież innych szkół średnich.

Ogółem przy przenoszeniu cegieł i odgruzowaniu terenu budowy przepracowano 2 tys. roboczogodzin. Najwięcej — 677 godzin przepracowali uczniowie Liceum Ogólnokształcącego.

JANUSZ SEGIET

ZMP-owcy uwolnili 10-letniego parobka od wyzysku kułaka

W połowie stycznia br. trójka zbożowa odkryła u kułaka Józefa Rosiaka w gromadzie Dobrogosty 10-letniego parobka Józefa Malinkiewicza.

Mimo ciężkiej pracy, nie zarobił on u bogacza nawet na ciepłe ubranie i porządne buty, często natomiast chodził głodny spać do obory, gdzie Rosiak przydzielił mu 5 deszczułek na łóżko.

Dzięki interwencji Zarządu Powiatowego ZMP w Łęczycy, kol. Malinkiewicz uczęszcza obecnie do szkoły podstawowej, ma ciepłe ubranie, skórzane buty, mieszka w normalnych warunkach.

ST. SZCZEPAŃSKI
Łódź.



W ramach samopomocy koleżeńskiej, zorganizowanej z inicjatywy Koła ZMP przy Szkole Morskiej w Szczecinie, zdolniejsi uczniowie pomagają w nauce swoim kolegom.

Fot. Z. Wdowiński

Zwracamy się do naszych czytelników:

Kto mógłby dostarczyć szkieł koleżance z Rudy Śląskiej?

Grupa ZMP przy oddziale ZZG w Rudzie Śląskiej zwróciła się do naszej redakcji z prośbą o pomoc w znalezieniu odpowiednich szkieł dla jednej z koleżanek, która ma słaby wzrok. Chodzi o szkła P-2,0 i L-cyl-2,0 os 30⁰. Zwracamy się więc do wszystkich czytelników, aby pomogli nam w poszukiwaniach. Może ktoś ma takie szkła w domu, nie potrzebuje ich i mógłby je odstąpić koleżance z Rudy Śląskiej lub wie, gdzie je można dostać?

Śladem naszych artykułów

Już w niedługim czasie

Na opublikowane w n-rze 231(B) pytanie naszego korespondenta z Radomia kol. **STANISŁAWA JANIKA** — dlaczego w tamtejszych sklepach uspołecznionych brak jest czerwonych krawatów ZMP-owskich, Miejski Handel Detaliczny i Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radomiu w wyjaśnieniach przysłanych do Redakcji ograniczyły się do stwierdzenia tego faktu podając jako usprawiedliwienie brak tego artykułu w hurtowniach Centrali Odzieżowej i „Spólnoty Pracy".

Dopiero „poufne" wyjaśnienie Centrali Odzieżowej w Radomiu — która delikatnie zrzuca z siebie odpowiedzialność za brak tego artykułu na barki Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego — mówi gromkim głosem, że „już" złożono zamówienie w CZPO na 300 tys. sztuk krawatów.

A może „Spólnota Pracy" również zabierze głos w tej sprawie?

Niedociągnięcia w bursie zlikwidowane

Na naszą dwukrotną notatkę o niedociągnięciach w bursie Liceum Handlowego w Wieluniu zamieszczoną w 159 i 207 n-rze naszego dziennika, Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego wyjaśnia, że opisane przez naszego czytelnika niedociągnięcia zostały zlikwidowane, w bursie zaś umieszczono dodatkowo 49 chłopców.

Nie zdały egzaminu...

W n-rze 152 zamieściliśmy notatkę krytyczną naszego czytelnika z terenu Nowej Huty, który pisał, że przy wyładunku cegieł z samochodów PKS nie używa się specjalnych chwytaków, które mogłyby przyśpieszyć wyładunek.

Jak wyjaśnia nam Okręgowa Dyrekcja PKS w Krakowie — pomysł używania chwytaków do wyładunku cegieł nie zdał egzaminu, ponieważ zabiera on więcej czasu.

Zarzuty niesłuszne

W związku z notatką naszego czytelnika kol. Gawędy z terenu Wolina, który pisał, że komendant powiatowy „SP" w Wolinie kol. Rodziworowicz nie kontroluje podległych mu gmin, Komenda Wojewódzka „SP" w Szczecinie wyjaśnia, że mimo 50 proc. utraty zdrowia komendanta, wywiązuje się on z obowiązków służbowych dostatecznie.

Źle z gimnastyką

W odpowiedzi na notatkę naszego czytelnika z Lublina kol. Praszyńskiego, który sygnalizował o braku lekcji gimnastyki w Państwowej Szkole Budownictwa w Lublinie, Dyrekcja Szkoły wyjaśnia, że w związku z niemożliwością stałego zatrudnienia profesora tego przedmiotu i braku sali gimnastycznej, lekcje gimnastyki musiały być ograniczone.

Budowa nowej sali gimnastycznej będzie zrealizowana w tym roku.

Bez komentarzy...

Dyrekcja Gimn. Przem Energetycznego w Szczecinie nazywa paszkwilem opublikowany w 204 nr felieton naszego korespondenta o braku łyżek w stołówce internatu oraz o złym stanie urządzeń sanitarnych — mimo to zarzuty wysuwane w felietonie potwierdza mówiąc, że wskutek braku łyżek w stołówce poleciła uczniom przynosić własne łyżki z domu. Bez komentarzy...

(lj)

RADIO

na dzień 5 marca 1951 r. (poniedziałek)

Program I na fali 1322 m.

Program dnia: 6.00, 15.25; na jutro 23.10 Sygnał czasu: 5.03, 11.57; Wiadomości: 5.05 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa 7.00 Muzyka, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 7.50 Wiązanka utworów Mozarta, 8.05 Piosenki ludowe, 8.55 Aud. dla kl. V-VII „Timur i jego drużyna" — słuchowisko, 9.15 Polska pieśń masowa, 9.30 Muzyka ludowa, 10.00 — Fragmenty końcowego przemówienia Przewodniczącego KC PZPR, Prezydenta Bolesława Bieruta, wygłoszonego na VI plenarnym posiedzeniu KC PZPR. 10.35 Muzyka polska, 10.50 „Co widziałam w Indochinach" — fragm książki Andree Viollis, 11.05 Muzyka, 11.15 Wszechnica Radiowa, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Utwory skrzypcowe, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.55 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Piotr Czajkowski, 17.05 Wszechnica Radiowa, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 „Mirków ruszył" — fragm. pow. Zesławskiego, 18.20 Koncert solistów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Historia literatury, 19.30 Gra Zesp. Orzechowskiego, 20.40 Muzyka taneczna, 20.50 Lekcja języka rosyjskiego, 21.01 Aud. z cyklu: „Tydzień muzyki rumuńskiej", 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Muzyka, 22.15 Felieton, 22.30 Schumann: Kreisleriana, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Nowe zadania ZMP-owców z Gzowa

Dzień zapowiadał się pięknie. Ziemia miękła i po drogach robiło się błoto.

Pełnomocnik Zarządu Powiatowego ZMP w **Pułtusku** brnął rozmokłą drogą do **Gzowa,** gdzie w szkole czekał już na niego cały zarząd koła ZMP — Tadeusz **Rachuba,** Jadwiga **Miernicka,** Bohdan **Sikorski.**

Po przybyciu pełnomocnika z powiatu, nie zwlekając ani chwili cały zarząd zabrał się do opracowywania referatu na przełomowe zebranie, które miało wzmóc pracę koła ZMP w Gzowie.

Tadeusz Rachuba, który wygłosić ma referat na zebraniu, wie dobrze, że tu nie może być próżnego gadania, że trzeba mówić o palących sprawach Gzowa, że trzeba powiedzieć prosto i jasno, co mają robić w najbliższym czasie ZMP-owcy i cała młodzież Gzowa.

— Nie ma się co namyślać - wtrąca Sikorski. — Najpierw trzeba mówić o skupie zboża, cośmy tu zrobili... — wszyscy potakują i przewodniczący notuje sobie pierwszy punkt referatu

Skup zboża w gromadzie Gzowo dobrze wygląda. Gromada odstawiła zboże ponad plan, ZMP-owcy pomogli towarzyszom partyjnym zrobić zebranie i uświadamiać chłopów...

— Teraz kontraktacja — odzywa się Miernicka. — Pisz o kontraktacji...

A jest i tu o czym pisać. Chłopi Gzowa wiedzą dobrze, że właśnie młodzi nakłonili ich do zakontraktowania świń i buraków cukrowych. Na zebraniu gromadzkim występowali Rachuba, Chmielnicka i Olszewski. Małorolni i średniacy Gzowa zaufali ZMP-owcom i teraz są zadowoleni.

A jak mówić o świetlicy?

Właśnie, miała być wybudowana świetlica w gromadzie Gzowo. Nawet młodzież na jednym zebraniu zobowiązała się pracować przy budowie, ale dotychczas budowy świetlicy nie zaczęto. A więc jest już pierwsze bojowe zadanie koła w Gzowie — ruszyć z budową świetlicy.

Sama praca świetlicowa w kole przedstawia się nieźle. Młodzież wystawia przedstawienia, urządza wieczornice...

Za oknami robi się mrok, a tu napisane dopiero pół referatu. Zarząd gorączkowo dyskutuje i jak z rękawa sypią się zadania — zorganizować „Lekką Kawalerię" i wziąć w obroty SOM przed akcją siewną, przeprowadzić badanie siły kiełkowania ziarna siewnego w gromadzie...

A przede wszystkim — wciągnąć do koła nowych członków spośród synów i córek biedoty i średniaków..

Późną nocą zarząd koła ZMP rozchodzi się do domów...

*

Nazajutrz mgła jeszcze wisiała nad wsią, gdy przewodnicząca koła ZMP — Miernicka i pełnomocnik z powiatu szli do gminy **Niestępowo,** aby jeszcze przed zebraniem zatwierdzić w Gminnej Radzie Narodowej skład „Lekkiej Kawalerii".

Zatwierdzenie składu brygady „Lekkiej Kawalerii" w Gminnym Komitecie Partii i Gminnej Radzie Narodowej poszło gładko. Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, tow. Ryszard **Koczara** i przewodniczący Gminnej Komisji Kontroli — Henryk **Darkowski** pochwalili inicjatywę koła ZMP w Gzowie i podpisali zaświadczenia dla „Lekkiej Kawalerii". A więc Bogdan **Sikorski,** Janina **Grzybowska** i Józef **Wasilewski** są już pełnoprawnymi członkami „Lekkiej Kawalerii", która stała się pomocnikiem organów kontroli władzy ludowej. Zresztą kułacy gminy Niestępowo znają już ZMP-owców i wściekłym oraz pełnym niepokoju wzrokiem obrzucają młodą przewodniczącą koła ZMP w Gzowie, gdy wychodzi z budynku Gminnej Rady...

*

Jeszcze sporo czasu do szóstej, a sala już pełna. Sekretarz PZPR, tow. **Małkiewicz** i sołtys, prezes ZSL-u Janczak rozmawiają poważnie z ZMP-owcami — sala uroczyście udekorowana, młodzież śpiewa.

Przewodniczący otwiera zebranie, które ma zapoczątkować nowy etap w pracy koła ZMP. Rachuba wygłasza referat. Na sali robi się cisza, wszyscy słuchają uważnie...

Rachuba mówi żywo, nie czyta, lecz tylko od czasu do czasu zerka na kartkę z planem referatu.

*

Kol. Rachuba skończył mówić i przewodnicząca ogłasza rozpoczęcie dyskusji. Najpierw jak zwykle, nikt się nie zgłasza, jednak potem zabiera głos Witold **Chmielewski.**

Chmielewski proponuje, aby ZMP-owcy objęli pod ścisłą opiekę siewnik gromadzki, który powinien służyć w pierwszym rzędzie małorolnym i średniorolnym...

Potem zabierają głos inni i wreszcie po długiej dyskusji wyłania się program nowej, wzmożonej pracy koła ZMP w Gzowie. Przewodnicząca wstaje i czyta:

— ...Pomożemy sołtysowi, żeby jeszcze więcej zakontraktować w naszej gromadzie, zajmie się tym Miernicka i Rachuba.

„Lekka Kawaleria", Bohdan Sikorski, Janina Grzybowska i Józef Wasilewski skontrolują SOM w Pokrzywnicy i sprawdzą, jak utrzymane są narzędzia. Trzeba będzie też przejść się po wsi i zobaczyć kto z gospodarzy nie przygotował jeszcze potrzebnych narzędzi i maszyn do siewu.

Zapoznamy się z planem zasiewów gromadzkich i będziemy przestrzegali, aby każdy na czas zasiał ile ma zaplanowane.

Założymy kółko wiedzy rolniczej pod kierownictwem nauczycielki, kol. Nowotko i będziemy tam uczyli się rolnictwa. Na wstępie zrobimy próbę siły kiełkowania i zapoznamy się ze sposobami oczyszczania i zaprawiania ziarna siewnego i z korzyściami jakie z tego wynikają.

W czasie akcji siewnej bierzemy pod opiekę wszystkie siewniki, które muszą być jak najlepiej wykorzystane. Odpowiedzialni za to — Wasilewski i Małkiewicz.

Zaprenumerujemy na wsi więcej „Sztandaru Młodych" i „Nowej Wsi", będziemy urządzali głośne czytanie najnowszych wiadomości...

Rozpoczniemy budowę świetlicy — musimy wydobyć z powiatu obiecany budulec.

Jeszcze krótka dyskusja i głosowanie — ZMP-owcy z Gzowa jednomyślnie zatwierdzają swój nowy, bojowy program pracy.

*

Nazajutrz nowym życiem tchnie Gzowo. Oto trójka „Lekkiej Kawalerii" spieszy do SOM-u w **Pokrzywnicy,** aby zbadać, zaprotokółować to, na co dawno skarżą się chłopi — że maszyny i narzędzia leżą zaniedbane przez kierownika **Kaźmierczuka,** choć siewy blisko..

W sali szkolnej, gdzie zebrało się po raz pierwszy kółko wiedzy rolniczej, panuje ożywiony ruch. Chłopcy i dziewczęta starannie odliczają ziarna, sypane na zrobione na prędce kiełkowniki. Za tydzień okaże się, czy ziarno siewne posiada dostateczną siłę kiełkowania...

St. Niewiarowski

Poczta „Sztandaru Młodych"

INFORMUJEMY

ZMP-owcy z Kraśnika. — Korespondencyjne kursy księgowości, o które pytacie w liście, prowadzone są przez Państwowe Technikum Korespondencyjne w Warszawie, ul. Asfaltowa 11.

Kol. kol. Franciszek Woźny i Leon Niezgoda. — Informacji o wojskowych szkołach lotniczych udzielają wyłącznie Wojskowe Komendy Rejonowe. Powinniście więc zwrócić się w Waszej sprawie do WKR, odpowiedniej dla Waszego miejsca zamieszkania.

Marynarzy dla Polskiej Marynarki Handlowej kształci Państwowa Szkoła Jungów. Od kandydatów do tej szkoły wymagane jest wykształcenie z zakresu 7 klas szk. podst. oraz ukończony kurs przysposobienia marynarskiego. Kursy takie prowadzone są przez Koła Młodzieżowe Ligi Morskiej. PSJ prowadzi Państwowe Centrum Wyszkolenia Morskiego w Gdyni, Al. Zjednoczenia 3.

Czytelnik z Nowej Huty. — Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, o które pytacie w liście, znajduje się w Krakowie, ul. Lea 18. Liceum jest 4-letnie. Przyjmowani są absolwenci 7 klasy szkoły podstawowej na podstawie egzaminu wstępnego, stwierdzającego uzdolnienia plastyczne kandydatów.

Bliższych informacji udzieli Wam Dyrekcja Szkoły.

Patrolowy Marian S., Warszawa. — Kol. Kwiatkowski nie umiał wskazać, kto go obraził, wobec tego sprawy dalej prowadzić nie będziemy, chyba, że przyślecie dodatkowe wyjaśnienia.

Koledzy z Państw. Gimn. i Lic. Spółdzielczego w Supraślu. — Tegoroczne praktyki podczas ferii zimowych były bezpłatne. Utrzymanie, tzn. wyżywienie, zakłady pracy dawały uczniom tylko w miarę swoich możliwości. Zarządzenia o zwrotach kosztów przejazdów nie było.

KTO NAPISZE?

Kol. Zygfryd Lubeczko — Gaszowice, ul. Dakowska 8, pow. Rybnik, woj. Katowice, pragnie korespondować z kolegami z fabryk, wsi i szkół.

*

Koleżanki i Kolegów, którzy piszą do Redakcji, prosimy o podawanie dokładnych adresów, ponieważ na większość listów odpowiadamy listownie.

Na anonimy, listy nie podpisane imieniem i nazwiskiem, odpowiadać nie będziemy.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Sportowcy radzieccy są dumni że mogą oddać swój głos na Towarzysza Stalina

We wszystkich związkowych i autonomicznych republikach Związku Radzieckiego odbyły się wybory delegatów do Rad Najwyższych republik. Pierwszym kandydatem na listach wyborczych we wszystkich okręgach był Tow. Stalin. Wyrazem miłości i zaufania ludzi radzieckich dla swego Wodza i Nauczyciela był entuzjazm, z jakim wyborcy oddawali swoje głosy za kandydaturą Tow. Stalina.

To wielkie święto narodów radzieckich ludzie pracy uczcili nowymi osiągnięciami na wszystkich odcinkach komunistycznego budownictwa.

Na zakładach pracy robotnicy trzymali warty stachanowskie. Na cześć wyborów podejmowano zobowiązania produkcyjne, wzmożono wydajność pracy, organizowane były zebrania, na których prelegenci omawiali Konstytucję Stalinowską i biografie kandydatów.

Razem z całym narodem w kampanii wyborczej udział wzięły miliony sportowców radzieckich — wiernych synów i córek socjalistycznej ojczyzny. Pomagali oni organizacjom partyjnym, radom zakładowym i organizacjom związkowym w przeprowadzeniu ogromnej organizatorskiej i agitacyjno - propagandowej pracy, organizowali agitacyjne biegi i marsze, występowali z pokazami swoich sportowych umiejętności przed wyborcami.

Radzieccy sportowcy uczcili wybory nowymi osiągnięciami w pracy i sporcie.

W Aszchabadzie, jednym z miast turkmeńskiej republiki sportowcy - stachanowcy zakładów „Czerwony Metalowiec" Wasył Gardenko i Konstanty Nefedow na cześć wyborów wyrabiają po dwie normy, L. Stykina, K. Aliewa, W. Portnow, B. Bobren także wysoko przekraczają normy, chcąc pracą odwdzięczyć się Ojczyźnie i drogiemu Towarzyszowi Stalinowi za opiekę, jaką cieszy się młodzież w Związku Radzieckim.

W kirowskim okręgu wyborczym sportowcy brali udział w wartach stachanowskich w zakładach pracy. Na cześć wyborów podniósł znacznie wydajność pracy tokarz kirowskiej fabryki Eugeniusz Bielecki — zasłużony mistrz sportu i znany alpinista, tokarz W. Kapcow — narciarz, zwycięzca zaocznych zawodów narciarskich okręgu kirowskiego.

Sportowcy rejonu aktywnie włączyli się do pracy agitacyjnej.

W Moskwie na zawodach pływackich młodzieży szkolnej, zorganizowanych na cześć wyborów, junior klubu WWS, Leonid Makarenko, ustalił nowy wszechzwiązkowy rekord juniorów w pływaniu stylem grzbietowym na dystansie 50 metrów czasem 35,7 sek., uczennica VII Szkoły Zawodowej, 16-letnia Tasia Warfołomiejewa ustaliła nowy wszechzwiązkowy rekord juniorek na 200 m stylem grzbietowym czasem 3:13,1. Zawodnicy i trenerzy osiągniętymi wynikami dali swój wkład do wyborczej kampanii.

Z okazji wyborów do Rady Najwyższej azerbejdżańskiej republiki sportowcy z miasta Czeboksary, Zrzeszenia „Czerwona Gwiazda", przeprowadzili bieg sztafetowy na nartach, w którym udział wzięło 109 osób.

Po drodze narciarze brali udział w zebraniach, omawiając Konstytucję Stalinowską, radziecki system wyborczy i biografię kandydatów z drwalami i furmanami — pracownikami położonych przy trasie biegów Przedsiębiorstw Obróbki Drewna.

Poprzez organizowanie imprez sportowo - propagandowych, biegów sztafetowych, narciarskich, motorowych, rowerowych, konnych, pieszych, poprzez szeroki udział w agitacji przedwyborczej całych zespołów sportowych, poprzez udział w stachanowskich wartach produkcyjnych, podniesienie wydajności pracy i wyników sportowych, sportowcy radzieccy wyrazili swą wdzięczność Partii bolszewickiej i swemu umiłowanemu wodzowi Towarzyszowi Stalinowi za opiekę, jaką otaczają sport i sportowców we wszystkich republikach radzieckich.

Razem z całym narodem sportowcy z dumą oddali swój głos za swego Przewodnika i Nauczyciela — Towarzysza Stalina.

W. WIECHOWSKI

Ekipa hokeistów polskich wyjechała na trening do Moskwy

W piątek 2 bm. wieczorem wyjechała do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR na dwutygodniowy trening ekipa najlepszych hokeistów polskich. W skład ekipy weszli następujący zawodnicy: Głowacki, Ginter, Przeździecki, Więcek, Przybyła, Chodakowski, Bronowicz, Palus, Antuszewicz, Dolewski, Ślusarczyk, Świcarz, Maciejko, Jeżak, Lewacki, Csorich i Masełko.

Kierownikami ekipy są: sekretarz GKKF — **Skrzypek** i ppłk. **Iwaszkiewicz.**

Mistrzostwa Czechów w jeździe figurowej

W Karlovych Varach odbyły się mistrzostwa Czech w jeździe figurowej na łyżwach, w których wzięło udział 62 zawodników.

Mistrzostwa odbywały się w złych warunkach atmosferycznych i lodowych, co miało duży wpływ na uzyskane wyniki.

Akademicka mistrzyni świata Lerchova po jeździe obowiązkowej zajęła jedno z dalszych miejsc. W jeździe dowolnej nie zdołała odrobić różnicy punktów dzielącej ją od zwyciężczyni w jeździe obowiązkowej Nachockiej i w punktacji ogólnej zajęła drugie miejsce za Nachocką. Na trzecim miejscu uplasowała się Czerna.

W konkurencji mężczyzn zwyciężył Fikar przed Mauerem i Landlem, a w jeździe parami małżeństwo Balun przed Suchankovą i Doležalem.



W najpiękniejszych miejscowościach Polski spędzają wczasy w domach wypoczynkowych FWP szerokie rzesze ludzi pracy.

Foto WAF

Pod Katowicami powstanie ośrodek wypoczynkowy dla 50 tys. osób

Zjazd delegatów okręgu katowickiego PTTK wystąpił do Zarządu Głównego PTTK z rezolucją o zorganizowanie i uruchomienie stałego ośrodka wypoczynkowego w Świerklańcu.

Świerklaniec, oddalony od Katowic o 26 km, był niegdyś siedzibą znanego magnata pruskiego von Donnersmarka. Z trzech zamków położonych wśród olbrzymiego parku, zachował się w dobrym stanie tzw. „Zameczek Kawalerski", który po niewielkich wkładach będzie całkowicie zdatny do użytku. W budynku tym uruchomione zostanie schronisko noclegowe.

Najbardziej atrakcyjną częścią ośrodka jest olbrzymi park, w którym biwakować może 30 — 50 tys. osób. Mieszcząc tak wielką ilość ludzi ośrodek w Świerklańcu planowany jest jako punkt wypoczynkowy sobotnio - świąteczny.

Bezpośrednio do parku przylega wielkie jezioro „Kozłowe Góry". Wody jego spiętrzone są sztucznie przy pomocy tam, co pozwoli na urządzenie plaż i kąpielisk oraz przystani dla łódek i kajaków, z których będzie mógł korzystać przyjeżdżający tu na wypoczynek śląski świat pracy.

Okręg katowicki PTTK zamierza zapewnić wycieczkowiczom wyżywienie, organizację imprez kulturalno-rozrywkowych i uprawianie sportu. Planuje się zorganizowanie specjalnej obsługi transportowej, złożonej z autobusów, kursujących wahadłowo i własnych pojazdów zakładów pracy.

Inicjatywa katowickiego Okręgu PTTK zasługuje ze wszech miar na poparcie. Zarząd Główny PTTK przyjdzie z pewnością z pomocą i w niedługim czasie Śląsk otrzyma nowy, pełnowartościowy ośrodek wypoczynkowy dla dziesiątków tysięcy górników i hutników.

NOWA WIEŚ
TYGODNIK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
Nr 9 (119) Warszawa ... Cena 30 gr

„NOWA WIEŚ" jest pismem Związku Młodzieży Polskiej i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", wychodzi co tydzień.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik".
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Wiejska 17.
Adres Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 16, tel. 8-10-26.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. w Warszawie — ul. Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 25.
Warunki prenumeraty: Miesięcznie 75 gr., kwartalnie 2 zł 25 gr., półrocznie 4 zł 50 gr. Prenumeratę miesięczną lub kwartalną należy zamawiać do 20 każdego miesiąca u listonosza w tzw. prenumeracie zleconej. „Nową Wieś" można także zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Kto choćby przerzuci kartki nowego, 9 numeru „Nowej wsi" z 4.III, temu odrazu rzuci się w oczy szereg materiałów które stanowią wielką pomoc dla pracy wiejskich kół ZMP i w ogóle młodzieży wiejskiej.

Numer zawiera wkładkę z obszernymi fragmentami referatu przewodniczącego KC PZPR tow. **BIERUTA „Walka narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni".** W ten sposób referat tow. Bieruta dotrze do kilkudziesięciu tysięcy młodzieży wiejskiej i wyjaśni jej dalszą drogę naszego narodu, zadania i obowiązki, jakie ją na tej drodze czekają. Koła ZMP, hufce i LZS-y wykorzystają dostarczony im referat do szkolenia politycznego i do referatów.

Ilustrowana, pierwsza stronica 9 numeru **„Nowej Wsi"** ozdobiona jest pięknym chińskim ornamentem — białymi gołąbkami pokoju z oliwnymi gałązkami w dziobkach. Cały numer tygodnika wyszedł pod znakiem walki o pokój i pomocy młodzieży wiejskiej w przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej.

Młodzi agitatorzy pokoju na wsi znajdą w tym numerze bogactwo ciekawych i wymownych faktów, które mogą oni wprost wykorzystać w rozmowach z ludźmi, w wystąpieniach na zebraniu gromadzkim i w referatach. **„O pokój trzeba walczyć"** zawiera jasny i krótki przegląd ostatnich wydarzeń na froncie walki o pokój. Na str. 3 znajduje się artykuł **„Lubow Kosmodemiańska — nieugięta bojowniczka pokoju".** Lubow Kosmodemiańska to matka dwojga młodych komsomolców — Zoi, partyzantki zamordowanej przez hitlerowców i Szury, żołnierza Armii Czerwonej, który zginął pod Kaliningradem. Artykuł, zamieszczony w **„Nowej Wsi"** podaje obszerne fragmenty listu Lubow Kosmodemiańskiej do matek amerykańskich i szereg odpowiedzi matek amerykańskich, w tym jednej Murzynki, na list matki radzieckiej. Jest to cenny materiał dla młodych agitatorów pokoju na wsi.

„Szczupła postać młodej dziewczyny rzuca się na tor kolejowy i zagradza swym wątłym ciałem drogę nadjeżdżającemu pociągowi... Pociąg stanął... Pociąg ten nie dowiózł do portu ładunku broni przeznaczonej do prowadzenia wojny przeciwko walczącemu o wolność Vietnamowi" — te słowa są fragmentem opowiadania pt.: **„Raymonde Dien — bojowniczka pokoju"**, na str. 9 tegoż numeru **„Nowej Wsi".** Opowiadanie to jest również zajmującym materiałem, który wspaniale może być wykorzystany przez ZMP-owców, na wsi. Młody agitator może nawet odwiedzać sąsiadów wprost z „Nową Wsią" w ręku, pokazując zamieszczone w niej fotografie z walki o pokój na całym świecie.

*

9 numer **„Nowej Wsi"** przynosi kołom ZMP na wsi przykłady udziału młodzieży w przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej. Na ostatniej, ilustrowanej stronie pisma znajduje się reportaż o ZMP-owcach z Olbrychtowic pow. Wrocław, którzy przystąpili do badania, oczyszczania i zaprawiania ziarna siewnego. Plan pracy młodzieży z Olbrychtowic opisany jest w reportażu tak dokładnie i rzeczowo, że każde koło ZMP będzie mogło na podstawie tego opisu zorganizować taką pracę w swojej wsi.

„2 SIEWNIKI, KILKANAŚCIE PŁUGÓW, WALCE, BRONY I KULTYWATORY CZEKAJĄ NA KONSERWACJĘ..." — oto troska młodzieży z Kilianowa. Pismo zamieszcza tu również krótki, ale wyczerpujący opis pracy chłopców i dziewcząt z Kilianowa, gdzie młodzież jęła się naprawy narzędzi rolniczych. Jest to drugi przykład dla kół ZMP na wsi i dalsza konkretna pomoc **„Nowej Wsi"** dla tych kół.

*

Materiał dla młodych agitatorów pokoju na wsi i pomoc dla wiejskich kół ZMP nie wyczerpuje oczywiście całej tematyki ostatniego numeru „Nowej Wsi". Są to jedynie tematy podstawowe, podane najszerzej, bo walka o pokój i przygotowania do siewów to dwie najważniejsze obecnie sprawy nie tylko dla ZMP-owców na wsi, ale dla całej młodzieży wiejskiej. W następnych numerach Redakcja **„Nowej Wsi"** zwróci zapewne większą niż dotąd uwagę na silniejsze wiązanie tych dwóch spraw i wskaże swoim czytelnikom na ważną rolę, jaką w walce o pokój na świecie, prowadzonej przez naród polski, mają do odegrania chłopi i młodzież wiejska pracujący nad podniesieniem urodzaju i hodowli. Świadczy o tym choćby „ZMP-owski Siew Pokoju", zapoczątkowany przez młodzież z Lubnowa, o czym czytelnicy „Nowej Wsi" dowiedzą się zapewne z najbliższego numeru swojego pisma.

Obok walki o pokój i przygotowań do siewów wiosennych 9 numer **„Nowej Wsi"** zawiera m. in. bogato ilustrowany materiał o Szkołach Przysposobienia Przemysłu Węglowego. Podane są również warunki przyjęcia do szkoły. Szerokie kręgi czytelników **„Nowej Wsi"** zainteresuje ciekawy artykuł naukowy **„Skąd się wzięli ludzie na ziemi"** oraz artykuł o **Szymonie Konarskim**, wielkim patriocie i rewolucjoniście polskim, uczestniku powstania listopadowego w 1830 — 31 roku. Dział sportowy przynosi m. in. **artykuł sekretarki LZS w Ciągowicach** o tym, jakie trudności musiały pokonywać dziewczęta z LZS, zanim przekonały swoją wieś, że sport jest również dla dziewcząt. Działem sportowym **„Nowej Wsi"** zajmiemy się szerzej w następnej recenzji tego pisma.

J. O.

Tłum. I. L.



(23)

Nikonow wezwał sekretarza i kazał przekazać aresztowanego konwojentom, oczekującym w sekretariacie.

Pozostawszy sam na sam z Anochinem podpułkownik powiedział:

— Stary wilk! To nie ulega wątpliwości... Podejrzewam, że on ukrywa w swojej przeszłości coś bardzo ważnego.

Oto nad czym się zastanówcie: w swoim czasie, kiedy rozgromiono te białe bandy, Japończycy uchodząc z naszej ziemi zostawili niektórych białych oficerów w głębokim podziemiu. Z tej strony próbujcie wybadać Meszczerskiego... Może pomogę wam... Jest tu jedna sprawa, w którą jest on niewątpliwie zamieszany... Teraz za wcześnie na skonfrontowanie go z Naumową: oboje wyprą się. Ale myślę, że wcześniej czy później ona będzie musiała złożyć broń. Wtedy pomoże nam zdemaskować tego rowerzystę... A lekcję z fotografią, towarzyszu Anochin, powinniśmy zapamiętać na całe życie... O mało się nie zbłaźniłem...

— To moja wina, Leonidzie Fiodorowiczu...

— Czyżby? — z ironicznym uśmiechem zapytał Nikonow — To przynosi zaszczyt waszej domyślności, kapitanie. Tak więc właśnie mówiąc prawdę waszą a nie moją winę i omyłkę miałem na myśli. Przecież ja tego rowerzysty nie widziałem na oczy, a wy ile już dni się nim zajmujecie! Gdzieście mieli oczy posyłając mi fotografię? — podpułkownik był bezlitosny — czy rozumiecie ile nas mogła kosztować wasza niewybaczalna niedbałość? Zamierzałem już włożyć zdjęcie do biurka, kiedy nagle przypomniałem sobie: Surguczewa mówiła, że pasażer był w moim wieku, a na fotografii wygląda on o dziesięć lat młodziej ode mnie, chociaż jest starszy o pięć... Postanowiłem pokazać Surguczewej Meszczerskiego w oryginale. A jeśli nie domyśliłbym się? Nitka by pękła: Co byśmy wtedy robili, kapitanie?

Nikonow zamilkł. Milczał też czerwony ze wstydu Anochin.

— Jednego nie mogę zrozumieć — powiedział podpułkownik po chwilowej przerwie — W jaki sposób Clark — przecież doświadczony wywiadowca — zdecydował się na to, by swego agenta jednocześnie wykorzystać do spekulacji. To, prawdę powiedziawszy, też mnie zbijało z tropu. W żaden sposób nie chciałem wierzyć, że mógł on popełnić taki błąd... No cóż, jak mówią, przyszła kryska...

— Czy mogę odejść, Leonidzie Fiodorowiczu?

— Możecie!

Anochin skierował się do drzwi.

Nikonow kątem oka popatrzył na fotografię Clarka, ciągle jeszcze leżącą na stole.

— No, kapitanie — powiedział zwracając się do Amerykanina — teraz, zdaje się, ja jestem górą! Już was z rąk nie wypuszczę! Jak to się mogło stać? Widać miłość do biznesu jest u nas silniejsza niż wszystko pozostałe...

Nikonow mylił się: Clark kazał Meszczerskiemu udawać kontrabandzistę, aby w ten sposób jeszcze lepiej zamaskować jego szpiegowską działalność: „Jeśli wyjdą na jaw — mówił Clark — nasze kontakty — to będziecie mogli im nadać stosunkowo niewinny charakter: spekulowałem, żałuję za grzechy i tyle". Jednak Meszczerski przerażony aresztowaniem i możliwością zdemaskowania, nie umiał odegrać roli kontrabandzisty — spekulanta.

Około drugiej w drzwiach gabinetu ukazał się Kisielew.

— Czy można wejść, towarzyszu podpułkowniku?

— Można i nawet trzeba: chcę wam oznajmić nowinę... Surguczewa jednak poznała pasażera. O widzę, że też macie nowiny.

— Zgadliście, Leonidzie Fiodorowiczu. Oto one.

Starszy lejtnant podał Nikonowi notes znaleziony przez konduktorkę.

— Tu jest jeden telefon, Leonidzie Fiodorowiczu — wieloznacząco powiedział Kisielew — jeden — czterdzieści pięć — siedemdziesiąt dwa.

— Co w nim ciekawego?

— To jest numer telefonu — Kisielew zakończył prawie szeptem — Clarka.

Nikonow nie wierzył własnym uszom.

— Powiedzieliście: Clarka?

— Tak jest! Otwórzcie notes na literze „K"*)

Podpułkownik otworzył książeczkę.

Na stroniczce zapisanej mniej więcej do połowy zanotowane było pięć numerów. Wśród nich — 1-45-72.

— Bez nazwiska... Jak należało oczekiwać... Towarzyszu Kisielew, wasza nowina nie jest gorszą od mojej... Może nawet lepsza. Myślę, że teraz czas porozmawiać z Naumową. Mam nadzieję, że sprawdziliście dokładnie? Omyłka wykluczona?

Z całą pewnością dokładnie. Telefon mieszkania...

— Mieszkania? — z rozczarowaniem powtórzył podpułkownik — To zmienia postać rzeczy... W takim razie jeszcze nie pora na wezwanie Naumowej.

Od tego, że w notatniku Naumowej był zapisany domowy, a nie służbowy telefon Clarka, sprawa się rzeczywiście mocno zmieniła. Był to telefon, z którego korzystali wszyscy współlokatorzy Clarka.

Trzeba było koniecznie sprawdzić, czy Naumowa nie będzie mogła powiedzieć, że nr 1-45-72 jest numerem telefonu dentysty, u którego zamierzała się leczyć, czy może nawet leczyła. Możliwe, że udając pacjentkę spotykała się z Clarkiem w poczekalni lekarza. Naumowa mogła również powiedzieć, że zapisała telefon swego znajomego inżyniera Krajenko. W obu wypadkach nie było możliwości dowieść jej kontaktów z Clarkiem.

Po niedługim namyśle Nikonow wyłączył dentystkę: była to stara kobieta, Halina Sergiejewa Bukatina, a Naumowa zapisała telefon pod literą „K". Niemniej jednak Kisielew z polecenia podpułkownika spotkał się z Bukatiną i zapytał:

— Czy nie zna ona przypadkiem Olgi Ernestowny Naumowej, czy nie ma czasem pacjentki o tym nazwisku? Bukatina odparła: Takiej znajomej nie mam. Uważnie przejrzawszy listy pancjentów, datowane od stycznia, stwierdziła, że takiej pacjentki również nie miała.

Tak więc dentysta odpadł, inaczej stała sprawa z inżynierem Krajenko. Po pierwsze jego nazwisko zaczynało się od litery „K" to znaczy od tej, pod którą był zapisany telefon. Po drugie podając Naumowej swój telefon Clark mógł ją uprzedzić o tym, że oprócz niego w mieszkaniu mieszka również Krajenko. Możliwe nawet, że pod jakimś pozorem Naumowa zawarła znajomość z inżynierem.

Dane otrzymane z portu (Krajenko pracował w zarządzie rekonstrukcji portu) przyniosły nieoczekiwaną ulgę. Okazała się, że Aleksander Nikołajewicz Krajenko dwudziestego pierwszego lipca, to jest na dwa dni przed konsylium, na którym dyskutowano sprawę wyjazdu Dmitriewa za granicę, pojechał służbowo do Moskwy, gdzie przebywał do dziesiątego września. (Nikonow kazał Kisielewowi osobiście sprawdzić stemple ministerstwa na delegacji służbowej Krajenki). A ponieważ były podstawy do przypuszczenia, że plan zabójstwa Dmitriewa powstał w głowie Clarka, czy też jego szefów po konsylium, to znaczy po 23 lipca, to daty te miały bardzo istotne znaczenie. Stwierdzały one, że Naumowa nie mogła zapoznać się z Krajenką w tym okresie, kiedy została zwerbowana przez Clarka.

W tym wypadku telefon 1-45-72 nie tylko nie był żadnym dowodem przeciw Naumowej, ale nie dawał Nikonowowi żadnych praw do podejrzewania jej o kontakty z Amerykaninem. Oto dlaczego zagadnienie znajomości Naumowej i Krajenki miało tak ważne znaczenie dla śledztwa.

c.d.n.

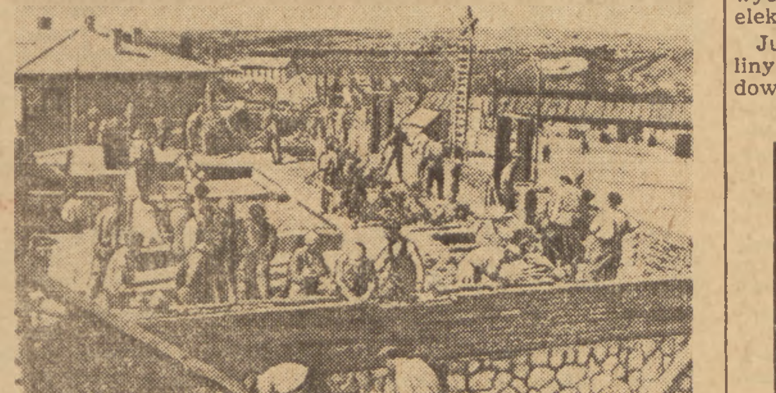
*) W języku rosyjskim nazwiska zagraniczne pisze się fonetycznie. W tym wypadku Klark.

Spojrzenie na nową Rumunię

Dunaj krótszy o 400 km - wielka ofensywa przeciwko malarii

Rzućcie okiem na mapę Rumuńskiej Republiki Ludowej, a zauważycie, że Dunaj skręca gwałtownie na północ koło portu rzecznego **Calaresi.** Minąwszy miasta **Cernavoda** i **Braila,** zawraca on na zachód koło **Galatz** i w **Sulina** wpada do morza Czarnego.

Od Calaresi ciągnie się wzdłuż prawego brzegu rzeki szeroki pas zieleni, otoczony ze wschodu i północy wstęgą Dunaju, na zachodzie wsparty o morze Czarne. Jest to **Dobrudże — najmniej uprawna, najmniej urodzajna, najrzadziej zaludniona część kraju.** Mieszkańcy chętniej sadowią się na równinach i w kotlinach obfitujących w wodę. **Na Dobrudżu** zaś można ją znaleźć **dopiero na głębokości 50 a czasem 90 metrów!**



Budowa nowego wielkiego portu rumuńskiego Cerna Voda.

Jeśli teraz, na tejże mapie przeprowadzicie linię prostą od portu Cernavoda na zachód, w kierunku Konstancy — przetnie ona najbardziej wilgotny pas Dobrudża — dolinę **Kara Su** pokrytą gęstą zielonością roślin.

Obfitość wody daje tu niewielkie korzyści mieszkańcom. Dolinę pokrywają grząskie, malaryczne mokradła. Malaria zabiera co roku wiele istnień ludzkich.

Dolina Kara Su, która biegnie przez Dobrudże prostopadle do koryta Dunaju, sprawia wrażenie wyschniętego dopływu rzeki. **Uczeni rumuńscy wysuwali oddawna plan nowego połączenia Dunaju z morzem Czarnym — kanałem Kara Su.** Ale burżuazyjno - obszarnicze rządy dawnej Rumunii odrzucały te projekty jako „nierealne". Nie obchodziło ich przecież życie i zdrowie mieszkańców tego ubogiego rejonu.

To, co było nierealne w Rumunii kapitalistycznej, staje się dziś rzeczywistością w Rumunii ludowej.

W maju, 1949 r. Rada Ministrów Republiki przyjęła propozycję Partii Robotniczej o budowie w ciągu 5 — 6 lat **kanału Dunaj — morze Czarne.**

Statek, opuszczający obecnie port rzeczny Cernavoda, musi przebyć 450 km. aby dotrzeć do portu morskiego Konstancy. **Kanał skróci tę odległość o 400 km.** Koszt transportu spadnie, a szybkość wzrośnie.

Na kanale, w pobliżu miasta **Midia**, zbudujemy port morski sześciokrotnie większy od Konstancy. Powstaną nowe porty w Cernavoda, **Poarte Albi i Medgidia.** Przyczyni się to do rozbudowy samej Konstancy i linii kolejowych na Dobrudżu.

V. Madvedru

Ale kanał nie tylko poprawi transport i komunikację. **Jego cel zasadniczy — to podźwignięcie gospodarcze zacofanego południowo - zachodniego krańca kraju.**

W rejonie Konstancy zaludnienie wynosi 45,5 mieszk. na km kw, podczas gdy średnio w kraju sięga 66. A równocześnie hektar ziemi uprawnej na Dobrudżu daje rolnikowi trzy razy mniej plonów, niż w innych częściach Rumunii. Budując kanał, osuszymy malaryczne bagna i jeziora. **Rolnictwo otrzyma nowe tysiące hektarów żyznej ziemi. Zapory, regulujące wodę, umożliwią uprawę bawełny.**

Budowa kanału, to nie tylko przepuszczenie wody nową drogą. To także stworzenie nowych dróg, miast robotniczych, elektrowni.

Już od półtora roku do doliny Kara Su przyjeżdżają budowniczowie: chłopcy i dziewczęta z Bukaresztu, chłopi z Transylwanii, mieszkańcy okolicznych osad. Na wielkiej budowie nowej Rumunii wre praca.

Podróżny, który znalazłby się w dolinie Kara Su w sierpniu 1949, nie domyśliłby się nawet rozmiarów prac, jakie rozpoczęły się tu w trzy miesiące później. Pociąg przebijał się wśród jezior, rozlewisk i mokradeł. Niespotykanych rozmiarów drzewa tworzyły zwarty mur. Gromady dzikiego ptactwa odcinały się czarnymi plamami od powierzchni jezior. Od czasu do czasu — maleńka wiosczyna. Ponurą ciszę błotnistej doliny przecinał z rzadka gwizd pociągu lub sygnał samochodu na jedynej szosie łączącej Cernavoda z Konstancą.

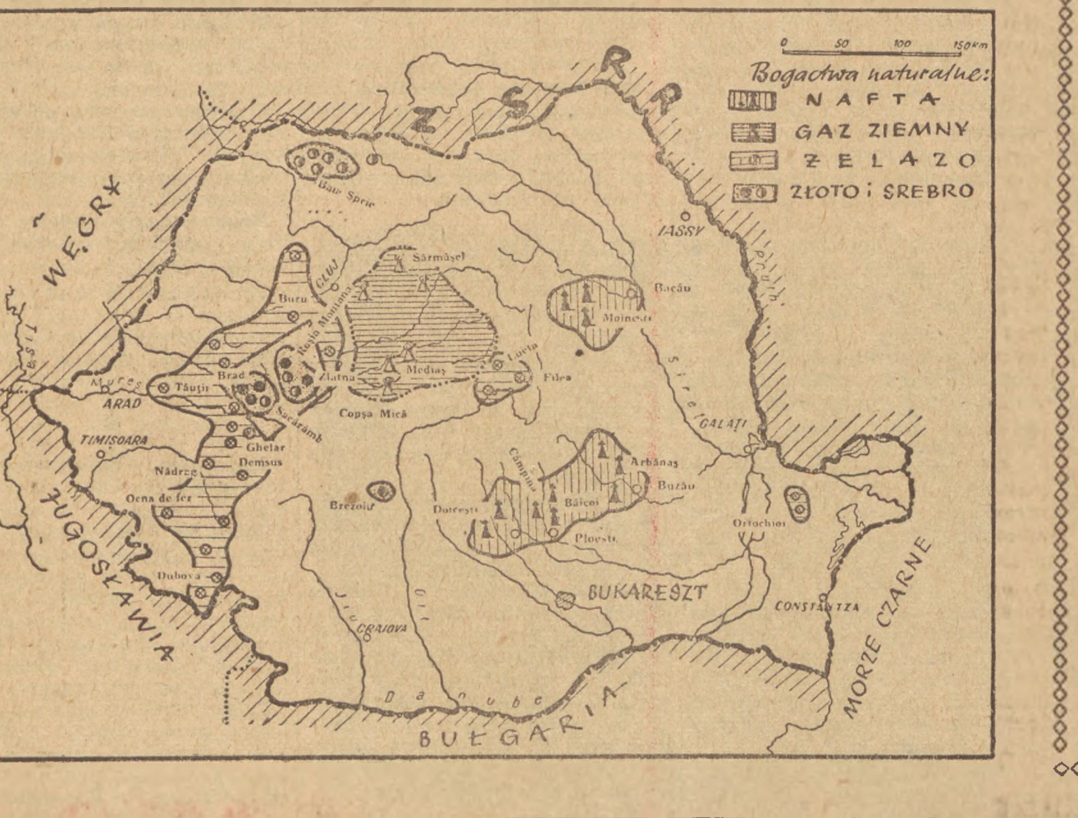
Zupełnie inny obraz mieliśmy przed oczyma już w sierpniu 1950. Dolina Kara Su ożyła. Nieustanny hałas: wybuchy, warkot kopaczek, gwizd lokomotyw. Kanał zaczyna się w Cernavoda — starym handlowym porcie dunajskim. Napół zamarłe miasteczko budzi się po stuleciach do nowego życia. Uliczkami przelewają się grupy budowniczych, transporty materiałów budowlanych. Stanął już klub robotniczy, wiele budynków.

Roboty ziemne zaczynają się właściwie na przedmieściu. Roboty ziemne... Te słowa przywołują na myśl tradycyjną sylwetkę człowieka zgiętego nad łopatą. Ale tu ludzi zastępują maszyny. Pomagają nam robotnicy Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Kierownictwo budowy uruchomiło dziesiątki szkół i kursów dla ludzi z obsługi sprzętu mechanicznego, dla traktorzystów, szoferów. **Wiele maszyn obsługują dziś znakomicie ludzie, którzy jeszcze rok temu nie umieliby sobie ich nawet wyobrazić.**

Dziś już wiemy, że naszemu wolnemu narodowi wystarczą 3 lata, aby zmienić oblicze Dobrudży, pokonać mokradła i chorobę, zasiać bawełnę i patrzeć na dzieci niezagrożone malarią.

tłum. ap.



WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8 75 24, 6-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8 76-61. Dział Korespondentów i Listów 8 07 82. Redakcja nocna: 7-01-22, 3 53 04. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
2-B-15683